

No. 93

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4,20 zł.
Dla rob. 3,70.
Odeszanie do domów 20 gr.
2 przez poczt.
Mies. y dod. ilustr. 5,20 zł.
Poczta Łódź egz. 27 groszy.
Należność pocztowa
opłacona rzażaniem.

XXVIII r.
istnienia
Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie помещаа się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 3 kwietnia 1925 r.

„Krumper”.

Jak wiadomo powszechnie. Traktat Wersalski żada od Niemiec, ograniczenia sił zbrojnych, oraz przeprowadzenia akcji rozbrojenia do ram oznaczonych traktatem. Międzysojusznica Komisja ekspertów skonstatowała, że zwyciężone Niemcy nie uczyniły wcale zadość żadaniom zwycięzców, lecz starały się wszystkimi i możliwymi sposobami obchodzić i wymknąć się z przyjętych zobowiązań.

Czy żądanie rozbrojenia Niemiec ma jakiś precedens w historii i jak się one z tego wywiązały?

Ponieważ o Niemcach możemy powiedzieć, że stanowią one dzisiaj „Wielkie Prusy”, odpowiedź wypadnie twierdząco.

Po bitwie pod Jena, Napoleon narzucił Prusom obowiązek ograniczenia sił zbrojnych do efektywnej liczby 40.000 ludzi, a jednak Prusy w 1813 r. wyprowadziły w pole armię liczącą zgóra 100.000 ludzi, a to dzięki systemowi t. zw. „Krumper”.

Na czym on polegał?

Poborowi spędzali krótki czas pod bronią, poczem przysposobiwszy ich, odsyłało się do domu, i powoływało drugich, i t. d. aż do chwili... odwetu.

To był początek rezerw, które przez całe XIX w. stanowiły europejski system wojskowy.

Widząc co się obecnie dzieje w Niemczech, musimy dojść do przeświadczenia że dzisiaj organizują tam mutatis mutandis swego rodzaju „Krumper” w skład którego wchodzi t. zw. „Schuppo” i inne pokrewne organizacje „cywilne” podczas gdy sztab wojskowy nie tylko że nie został zredukowany ale został ponoś nawet powiększony, wtedy gdy Traktat Wersalski zabrania obowiązkowej służby wojskowej i kształcenia rezerw.

Czasy „genjalnego ryzykanta” Ludendorffa minęły, dzisiaj pracuje na chłodno chytro i ostrożny v. Seeckt, t. zw. „mózg Mackensena”.

W obecnym wojskowym regulaminie niemieckim o dowództwie wojskami wszystkich broni, skoordynowanie działających, znajduje się następujące, wiele do myślenia dające, zdanie: „regulamin ma za podstawę efektywną liczbę, uzbrojenia i zaopatrzenie

wojska nowoczesnego, wielkiego militarne go mocarstwa, a nie wojsko niemieckie 100.000-ne, jak tego wymaga traktat pokojowy”.

Przestało już być tajemnicą, że Niemcy od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy żyją tylko żądzą odwetu a środkiem ku temu ma się stać ilościowo silne „pospolite ruszenie” przysposobione novo modo, silnym i fachowo wykształconym „sztabem” oraz jak na dalej idącym udoskonaleniem „techniki”.

Należy przyjąć jako pewnik, że w dzisiejszych Niemczech 100.000-na armia dozwolona Traktatem Wersalskim jest tylko złudnym mirażem dla naiwnych obokrajowców, de facto jest to tylko jądro armii, na około którego we właściwej chwili formować się będzie pospolite ruszenie przysposobione w rozmaity sposób n. p., na skutek „próbego” zaciągu, przy czym „ochotnik” po kilku miesiącach przysposobienia zostanie odesłany jako „urzędowo niezdatny”.

A gdzie „ćwiczenia” na uniwersytetach, w towarzystwach sportowych, no i... zmilitaryzowana policja?

Do armii technicznej należy włączyć wszystkich cywilnych techników a w szczególności i chemików.

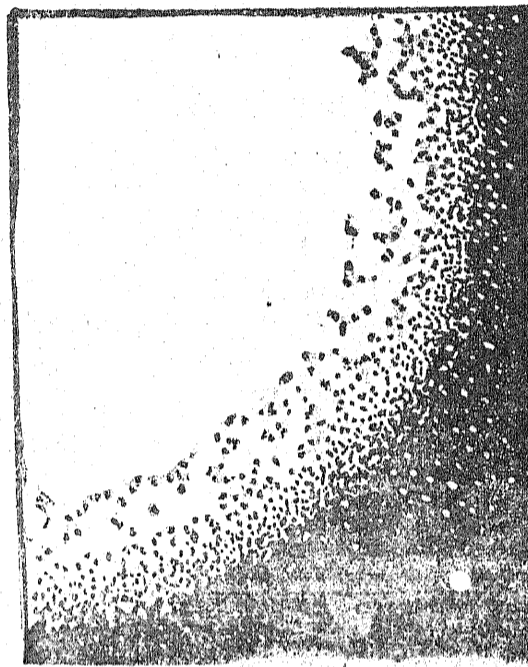
Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że dzisiejsza kontynentalna Europa, od ukończenia Wielkiej Wojny nie jest niczym innym jak tylko jednym wielkim uzbrojonym obozem oraz że stan ten zawdzięcza ona tylko Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym Ameryki Półn., które odmówiły w r. 1919, ratyfikacji paktu gwarancyjnego, przez co nastąpił stan niepewności z powodu tego, że koniec końcem militarizm niemiecki nie został faktycznie zniszczony lecz jest wciąż podtrzymywany nadzieją odwetu.

Nadzieje te należy wyrwać koniecznie, wszyscy to rozumieją i pragną a zrozumieć muszą Stany Zjednoczone a przede wszystkim Anglię.

A tymczasem bacznie śledzić i wysłuchiwać musimy nowoczesny niemiecki „Krumper” we wszystkich i wszelkiego rodzaju jego przejawach.

inż. K. Folkierski.

Gwiazda gigant i gwiazda karlica.



Obrzymia ta gwiazda, której widzimy tylko odciłek to Antares z konstelacji Skorpiona. Malusieńka gwiazdeczka, którą spostrzegamy u dołu na prawo, to — kto by myślał — słońce. Średnica tego obrzydliwego w świecie gwiazd jest 487 razy większa od średnicy słońca... gdzież jest wobec tego ziemia, ten prawdziwy pyłek wszechświata z swoją pyszną kulturą i ludźmi, którym się zdaje, że czernią są.

związane dziś silnym sołuszem z S. S. S.R. — Japonią.

Właściwy rozmach i znaczenie projektu wszechświatowym Zjednoczonym Stanom Półn. Ameryki dali Roosevelt i Wilson. Plany Ameryki coraz silniejszym bijące pulsem zmusiły Anglię do przeniesienia punktu ciężkości polityki morskiej z Europy do Azji. Na morzu Północnym i na Śródziemnym zdołała już wpływ decydujący. Kombinacje obronne Francji, Włoch, Hiszpanii są nader powikłane, a najpoważniejszy rywal Francji zwraca dziś swą uwagę na granice wschodnie.

Przypatrzmy się stacjom i placówkom morskim Anglii na drodze z zachodu na wschód: Gibraltar, Malta, Suez, Aden, Singapore. Droga ta i jej końcowa stacja Singapore były jasne i pewne aż do czasu przekopania kanału panamskiego i do chwili dzierżenia wysp filipińskich przez Hiszpanię. Dziś sytuacja się grubo zmieniła.

Kanał panamski jest w reku Unii, na wyspach Filipińskich kwaterują wojska Stanów Zjednoczonych.

Singapore, mający odegrać rolę Malty jest przeto dla tych celów, by jako punkt centralny obronny wszystkie posiadłości w Azji i Oceanii za słaby, a już naprawdę za mało imponujący, by podtrzymać supremację angielską, handlową na tym gościńcu wszechświatowym.

Anglicy mając w uszach słowa ministra Nowej Zelandji — Imperjum egzystować będzie tak długo, dopóki Wielka Brytania zachowa swą supremację na morzu — z całą energią wysuwają plan, poparty zdecydowanie przez ministrów Australii i Nowej Zelandji — flota angielska w rejonie najbogatszych na ziemi terenów naftonośnych, przy równoczesnym ubieganiu się o nie (Indie holenderskie) Ameryki i Anglii musi posiadać silną, imponującą, z szansami zwycięstwa bazę morską na Pacyfiku.

Baza angielska w Singaporze.

Najaktualniejsza sprawa dzisiejszej polityki angielskiej to problem bazy morskiej w Singaporze. Singaporze jest jak wiadomo portem, położonym na krańcowym cyplu półwyspu Mallaka, a ze względu na swoje położenie panuje nad dostępem do Indii holenderskich, zamyka dostęp do francuskich posiadłości w Indochinach i jest punktem obronnym pomiędzy Indiami angielskimi a Australią. Singaporze jest również najważniejszą stacją oparcia pomiędzy Europą a Pacyfikiem i strzeże wobec Japonii dostępu do Indii. Jest to zatem dla Anglii oczko w głowie i nie dziwnego przeto, że mogąc z tego punktu działać najszybciej i najskuteczniej, przywiązując Wielką Brytanię tak wielką wagę do należytego uzbrojenia i obwarowania tego portu.

Dziś walczy rząd angielski o potrzebne kredyty na koncencje admiralicii, walczy wytrwale, energicznie by śmiałym swolennym

pociągnięciem zaszachować nieśmiała politykę morską Francji.

Przypomnijmy, iż rząd Mac-Donalda runął również i z tego powodu, iż nie wczuwał się w psychikę angielskiego wilka morskiego, odzwierciadlającego ogólną politykę brytyjską odmówił mu kredytów na Singaporze.

Flota angielska i jej potrzeby to duma państwa wyspiarzy i nie jeden rząd musiał ustąpić pod naporem konieczności rozwoju angielskiej potęgi morskiej. Konieczność tę usprawiedliwiano słabością położenia Londynu a śmiały lot Bleriota przez kanał La Manche, lot który przekonał przed wojną rząd Asquitha i dziś znajduje swe usprawiedliwienie z tą małą zmianą, iż „niebezpieczeństwo angielskie” przeniesiono daleko od stolicy — nad Pacyfik. Nad jego brzegami powstały dwie potęgi morskie: państwo wzbogacone na wojnie do niebywałych pomiarów i pełne życiowych ambicji — Stany Zjednoczone i

Cyrk A. Ciniselli

Konstantynowska 16.

Walki Francuskie

Dzisiaj walczą następujące pary:

- 1) Kornatz (Berlin) — Puchler (Tyrol)
- 2) Pinecki (Polska) — Wildman (żyd, zap.)
- 3) Jago (Estonja) — Petrowicz (Syberja)

poza to bogaty program całego zespołu cyrkowego.

WALKI FRANCUSKIE W CYRKU CINISELLI'EGO.

Przebieg 63-go dnia turnieju był następujący: W pierwszej parze (Jago — Pinecki) nie osiągnięto rezultatu. W drugiej parze (Bambulo — Kornatz) zwyciężył Kornatz po upływie 6 minut.

Walka trzeciej pary (Wildman — Petrowicz) nie dała rezultatu. W walce czwartej pary (Sudakow — Puchler) zwyciężył Puchler w 5-ej minucie.

Przygotowania do Święta Narodowego 3-go Maja.

W dniu dzisiejszym odbyło się w województwie posiedzenie komitetu organizacyjnego uroczystego obchodu rocznicy konstytucji 3-go Maja i zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja.

Posiedzenie zagal p. wojewoda Darowski, zawiadamiając zebranych, że główny komitet obchodu święta narodowego 3-go Maja i komitet Daru Narodowego 3-go Maja zorganizowały się w Warszawie, a protektorat przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej. W miastach wojewódzkich tworzyć się mają komitety wojewódzkie.

Następnie p. wojewoda zaproponował skład komitetu honorowego oraz skład komitetu organizacyjnego i kierowników poszczególnych sekcji tego ostatniego. Zebrani jednogłośnie przyjęli wysuniętą propozycję, poczem ukonstytuował się komitet honorowy w następującym składzie:

J. E. ks. biskup Tymieniecki, gen. dyw. Władysław Jung, prezes Sadu Okręgowego Tadeusz Kamiński, prokurator Szmidt, kura tor okręgu szkolnego dr. Jarosz, dyrektor Banku Polskiego p. Czerlunczakiewicz, prezes izby skarbowej p. Towarnicki, prezydent miasta p. Cynarski, prezes Rady miejskiej m. Łodzi dr. Fichna i prezes rady miejskiej m. Pabjanic dr. Eichler.

W skład komitetu organizacyjnego weszli: kurator okręgu szkolnego dr. Jarosz jako przewodniczący, p. wicewojewoda Łyszkowski jako zastępca oraz płk. sztabu generalnego, Iwanowski, Dyrektor Legis, dr. Grohman, ks. prałat Wyrzykowski, prezes izby skarbowej Towarnicki, komisarz rządu Łyżcki, inspektor Wróblewski i nadkomisarz Łydorczyk jako członkowie.

W dalszym ciągu posiedzenia ukonstytuowały się komisje: finansowa, obchodowa, zbiórki oraz prasowa. Komisje rozpoczyna w najbliższych dniach swoją pracę

Badanie potrzeb samorządów przez p. wojewodę Darowskiego.

P. wojewoda Darowski odwiedził dnia 28 marca Pabjanice i odbył z prezydentem miasta p. Jan-kowskim i prezesem rady miejskiej dr. Eichlerem konferencję o potrzebach miasta.

W wyniku konferencji okazało się, że Pabjanice wymagają bardzo poważnych inwestycji. Miasto nietylko, że nie posiada kanalizacji i wodociągów, ale nie ma nawet prymitywnego zakładu kąpielowego, nie posiada rzeźni miejskiej, ani elektrowni.

Na dokonanie tych inwestycji chociażby w części koniecznym jest zaciągnięcie pożyczki, zwa- szcza, że miasto posiada około 3 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych, a oprócz tego znaczną ilość bezrobotnych robotników sezonowych.

W dniu 29 marca p. wojewoda był w Konstantynowie z przedstawicielami okręgowej dyrekcji robot publicznych inż. Kabanem.

Jak wiadomo, Konstantynów w przeważnej części został zniszczony w czasie działań wojennych. Miasto odbudowało się częściowo o własnych siłach lecz nadal nie poradzi sobie bez poważniejszej pożyczki. P. wojewoda miał spo-

Wczorajsze obrady Sejmowe.**Sprawa o zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Wniosek „Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu upadł.**

WARSZAWA 2-4 (PAT) Posiedzenie sejmowe.

Na dzisiejszym posiedzeniu izba przystąpiła do nagłośnienia wniosków PPS. i „Wyzwolenia“ w sprawie zamordowania przewożonych więźniów Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez eskortującego ich policjanta.

Posel Barlicki, uzasadniając nagłość tego wniosku, oświadcza, że zbrodniczy czyn st. przodownika Muraszki, który zamordował dwóch skutych więźniów, musi zatrwożyć każdego, kto pragnie praworządności. Fakt ten na nieszczęście nie jest odosobniony i jest objawem dzikiej anarchii, która uniemożliwia państwu spełnienie zobowiązań wobec państwa innego. Jest to dowód ciężkiej choroby, jaką dotknięty jest organ państwa. Jeżeli to się nie zmieni, to obywatel z zaniepokojeniem tylko będzie się patrzył na człowieka, noszącego mundur policji państwa polskiego.

Mówca zwraca się do ministra Ratajskiego i oświadcza, że jeżeli minister nie ma dość silnej woli, by tę anarchię uchwycić za łeb, to niech ustąpi miejsca komu innemu.

W końcu mówca stawia wniosek, domagający się najsurowszego śledztwa oraz natychmiastowego merytorycznego załatwienia tego wniosku.

W chwili, gdy minister Ratajski wchodził na trybunę, celem złożenia oświadczenia rządowego w tej sprawie, na ławach lewicy powstała wrzawa, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przerwał posiedzenie na parę minut.

Po wznowieniu posiedzenia minister Ratajski złożył następujące oświadczenie, w którym powiedział między innymi:

„Wyrażała personalnie Bagińskiego i Wieczorkiewicza uchwaloną została 11 marca br. przez Radę Ministrów, po szczegółowym rozważeniu wszystkich momentów, zarówno przemawiających przeciw dokonaniu, jak i za dokonaniem jej. Podstawa prawną do dokonania wymiany jest ustawa z dn. 16 marca 1923 r.

Wymiana ta miała być ostatecznym zakończeniem wymian, dokonywanych na zasadzie protokołu dodatkowego do układu o repatriacji, zawartego w Rydze w dniu 42 lutego 1921 r.

Następnie opisuje p. minister przebieg popełnienia zbrodni znany z doniesień prasy. Komunikuje o wysłaniu na miejsce specjalnej komisji i że śledztwo prowadzi na miejscu przedstawiciele Sądu Apelacyjnego w Wilnie, dodaje, że eskorta za to, że nie zdołała przeszkodzić zbrodni, będzie pociągnięta do odpowiedzialności.

Dopatrując się już w obecnej chwili w urzędowaniu miejscowej władzy administracyjnej i policyjnej cech przekroczenia służbowego, zawieszam w czynnościach aż do dalszych zarządzeń Starostę Stołpeckiego Zajęczkowskiego oraz Kierownika eskorty aspiranta Policji Państwowej Szyzlewicza.

Po przemówieniu ministra Ratajskiego nagłość wniosku przytęło. Co do załatwienia meritum, to wobec sprzeciwu postanowiono je odroczyć do jutra.

Na porządek dzienny weszła nagłość wniosku „Wyzwolenia“ i Jedności ludowej w sprawie rozwiązania sejmiku i rozpisania nowych wyborów.

Posel Poniatowski stwierdza, że od szeregu miesięcy sejm i jego powaga w oczach społeczeństwa ginie. Brak większości w sejmie z powodu bezładu i niemocy rządu Zagadnienia wielkiej wagi nie są rozstrzygane. Nie przystępuje się do nich wcale, czując konieczność lawirowania między stronnictwami sejmowymi i szukania przygodnego poparcia. Odpowiedzialność za te bezpomo-

żoność konstataować na miejscu, że pewna część ludności dotychczas jeszcze mieszka w lepiankach.

Dnia 31 marca p. wojewoda odwiedził starostwo łaskie i zwiędził przy tej sposobności szkołę rolniczą w Sędziejowicach.

Dnia 1 kwietnia wizytował p. wojewoda Sieradz.

Powiat sieradzki wysuwa na pierwsze miejsce dalszą ludową pracę i prosi o wyjednanie na ten cel długoterminowej pożyczki. Ponadto miasto potrze-

wość i bezszkieletowość rządu ciąży na sejmie, bo sejm powinien mieć możliwość uzdrowienia rządu. Jeżeli ten rząd ma stać na wysokości zdania. Po trzech latach istnienia sejm się już zestarzał. Życie Polski musi się rozwijać teraz w sposób wyjątkowo przyspieszony, wobec tego, że mamy sto kilkadziesiąt lat opóźnienia.

Oprócz tego mówca odwołuje się do poczucia obywatelskiego posłów, aby przywiązanie do mandatów nie zasłaniało, im tak ważnych niezmiernie spraw państwowych, dla których nowe wybory są koniecznością.

Wreszcie wnosi o rozważenie meritum sprawy.

Ponieważ przeciwko nagłości riktu nie przemawiał, dlatego uważano ją za przyjętą. Jednocześnie postanowiono natychmiast przystąpić do merytorycznej debaty.

Posel Putek zaproponował, aby sejm wniosek o rozwiązanie sejmiku uchwalił bez dyskusji.

Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się posel Żulawski, który powiedział, że w sprawie tak ważnej należy królowi dokładnie uzasadnić słuszność wniosku.

Wniosek posła Putka w głosowaniu upadł, poczem w debacie merytorycznej pierwszy zabrał głos posel Żulawski, oświadcza- jąc, że klub jego oddawna jest zdania, że wi na obecnych stosunkach leży w sejmie. Sejm niezdolny jest do stworzenia większości, król rządzi rząd za jego niego. Niezależny od niego, za który nikt nie bierze odpowiedzialności i który często wyraża swoje lekceważenie wobec sejmiku. Ponieważ sejm nie może rozwiązać wiele problemów, jak np. sprawy kryzysu, bezrobocia i inne, przeto powinien ustąpić już dzisiaj. Mówca zgłasza w tym duchu poprawkę, aby sejm rozwiązał się z chwilą przyjęcia uchwały.

Posel Poniatowski, zastrzegając się przeciwko zarzutowi, jakoby klub jego sprawę tę wysunął tylko dla pozorów, oświadczył, że najwłaściwszym terminem dla rozwiązania sejmiku byłby wrzesień, gdyż sejm stoi w przededniu uchwalenia budżetu i kilku ważnych zagadnień. Jeżeli jednak na inny termin w okresie roku bieżącego dałoby się skupić wymagana liczba głosów, to za takim wnioskiem stronnictwo mówcy będzie głosowało.

Posel Gdyk stwierdza, że sejm rzeczywiście jest dotknięty niemocą, skoro nie zdołał załatwić sprawy socjalnej, a głównie reformy rolnej, jednak stronnictwo jego jest przeciwne wnioskowi. Skoro bowiem jest 200 tysięcy bezrobotnych, to nie można zamarać dać im warsztaty pracy, powiedzieć, że będą nowe wybory.

W dyskusji zabierali następnie głos posłowie: Strański, Woryńczuk, Toraszewicz, Kozłowski i Kiernik poczem przystąpiono do głosowania.

Następnie w imiennym głosowaniu 194 głosami przeciwko 141 odrzucono poprawkę posła Żulawskiego o natychmiastowe rozwiązanie sejmiku: Za wnioskiem tym głosowały kluby: PPS, „Wyzwolenie“, NPR, komuniści, białorusini, ukraińcy, żydzi, Niemcy, radykalni chłopcy, związek chłopski oraz niezależna partia chłopska.

Nad wnioskiem klubu „Wyzwolenie“ również odbyło się głosowanie imienne, przy czem 228 głosami przeciwko 99 odrzucono ten wniosek.

Godz. 0.25. Z kolei izba przystąpiła do projektu ustawy o rozbudowie miast. Projekt ustawy przyjęto w drugim czytaniu wraz z poprawkami.

Następnie izba przystąpiła do projektu ustawy o poborze rekruta na rok 1925. Godz. 0.40. Posiedzenie trwa.

buje kredytu na wykończenie gmachu gimnazjalnego. Pan wojewoda skonstatował osobliście, że gimnazjum mieści się obecnie w lokalu małym, ciasnym i niehigienicznym.

Przedstawiciel Zdunickiej Woli, burmistrz Szaniawski, przedstawił konieczność przeprowadzenia w mieście wodociągów i kanalizacji, przy czem zaznaczył, że miasto może dać wszelkie gwarancje przy zaciągnięciu pożyczki.

Towary manufakturowe

Galanteria męska i damska

Jedwabie

Ubiory męskie i damskie na miarę.

Sprzedaż na raty.

Sprzedaż na raty.

Jan Tomaszewski i S-ka

Sp. z ogr. odp.

911

ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 20-65.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu z dnia 1 IV-25 II Urzędu Skarbowego licytacji winno być licytacje odbęda się 8 kwietnia zamiast 11 kwietnia, co niniejszym prostujemy.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Uchwały Rady Ministrów.

(wp) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia powzięła następujące uchwały:

- 1) Przyznanie dodatku pracownikom kolejowym za służbę w porze nocej.
- 2) Przyznanie dodatku do uposażenia i żołdu oficerom zawodowym i szeregowym Korpusu Ochrony Pogranicza.
- 3) Rozporządzenie w sprawie wywłaszczenia nieruchomości pod budowę połączeń kolejowych na Górnym Śląsku.
- 4) Rozporządzenie w sprawie organizacji statystyki ruchu naturalnego ludności.
- 5) Projekt ustawy o przewidywanym budżetowym na czas od 1 maja do 30 czerwca 1925 r.

Strajk rolny.

(wp) W dniu wczorajszym strajk obejmował w dalszym ciągu silnie woj. warszawskie. W powiecie lipnowskim strajkuje 50 proc. majątków, w grójeckim do 36 proc. W woj. kieleckim na 16 powiatów tylko 6 częściowo jest objętych strajkiem, w woj. łódzkiem 10 powiatów, lubelskiem 11 powiatów, białostockiem 5 folwarków.

W poznańskim strajk odczuł w trzech powiatach i to bardzo nieznacznie. Na Pomorzu strajk obejmuje z górą 170 folwarków i 6 tysięcy robotników rolnych, jednak ma tendencję do zmniejszenia się. Spokój nie zakłócony. Próby stosowania terroru w siedmiu folwarkach pow. grójeckiego wobec przeciwników strajku zlikwidowano w zarodku. Dziś rano nie nadeszły jeszcze dokładne wiadomości; według wiarygodnych danych strajk na Pomorzu słabnie, jak również w woj. kieleckim.

Reformy w szkolnictwie.

(wp) Pan Minister Oświecenia Grabski powołał do życia w łonie Ministerstwa W. R. i O. P. osobną komisję, która będzie się zajmować reformą dotychczasowych ustrojów szkolnych i programów nauk i ostatecznym przygotowaniem ustaw, które w niedalekiej przyszłości wpłyną do sejmu. W skład komisji wchodzi wyżsi urzędnicy Ministerstwa W. R. i O. P.; komisja obradować będzie pod przewodnictwem p. ministra Grabskiego.

TELEGRAMY.

TROCKI POWRACA DO RZADU.

WIEN 2-4 (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: W tutejszych kręgach politycznych sadzą, że wkrótce nastąpi powrót Trockiego do czynnej pracy w rządzie. Przy okazji odbytej w Tyflisie sesji komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Rykow i inni członkowie rządu komunikowali się z Trockim, przebywającym w Suchumie i konferowali z nim w sprawie powrotu jego do czynnej polityki.

PRUSY POZOSTAJĄ NADAL BEZ RZADU.

BERLIN 2-4 (PAT) Przez cały dzień dzisiejszy prowadzone były rokowania między partiami lewicowymi w sprawie utworzenia bloku wyborczego.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

ROZPOCZĘCIE ROBÓT KANALIZACYJNYCH.

Wrażenie ogólne.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w niezliczoną ilość krótszych i dłuższych zapytań, dotyczących najróżnorodniejszych spraw. Złośliwi twierdzą, że panowie radni dlatego byli tak wyjątkowo elokwentni, ponieważ galeria zapelniona była artystkami, przed którymi ojcowie miasta chcieli poszczycić się darem wymowy.

Apropos artystek dodać tu należy, że ów artystyczna, zwabiona do gmachu Rady Miejskiej sprawą subsydjum dla teatru zupełnie wyszła, ze swej roli.

A więc, jak już wyżej powiedziałem, siedząc na galerji, a w chwili uchwalenia subsydjum zaczęła bić brawo, aż się rozlegało. Widać z tego, że artyści obdziliłi pp. radców tem, czem sami są na scenie obdziałani.

Oby się zrewanżowali pp. ojcowie miasta i od wiedziszwy może pierwszy raz w życiu przybytek Melpomeny, takimiż pełnemi zapalu oklaskami nagromadzili pracę artystów

Przebieg obrad.

6 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 8 m. 30 szeregiem zapytań r. Zuberta, dotyczących wstrzymania wypłaty zapomóg dla bezrobotnych.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski wyjaśnił, że w sprawie powyższej konferował z p. prez. ministrów Grabskim, przedstawiając mu skutki, jakie pociągnęłoby wstrzymanie zapomóg. Wobec powyższego postanowiono przedłużyć jeszcze wypłacanie zapomóg, tembardziej, że przy rozpoczynających się w dniu 20 kwietnia robotach kanalizacyjnych z 22 tys. bezrobotnych może znaleźć pracę tylko 5-6 tysięcy.

W sprawie pożyczki państwowej na rozpoczęcie robót wyjaśnił udział p. wicepr. Groszkowski. Rząd chce obecnie dać miastu pożyczkę w wysokości 3 milj. 200 tys. zł, która musiałaby być spłacona do 1 września rb.

Wobec niewygodnych warunków Magistrat prozycy nie przyjął, natomiast rozpoczęło pertraktację w sprawie zaciągnięcia pożyczki na warunkach dogodniejszych.

Na zapytanie radnego Szweiga w sprawie wywołania posad wszystkim urzędnikom miejskim, udzielił wyjaśnień p. prezydent Cynarski.

Pisma wieczorne donoszą, że porozumienie nie doszło do skutku. Dzisiaj popołudniu wybrany przed kilku dniami premier pruski, demokrata Hoepke-Aszoff oświadczył, że zrzeka się swego mandatu. Partje koalicyjne weimarskiej wysunęły na jego miejsce kandydaturę socjalisty Brauna, który niastował godność premiera pruskiego w ciągu 4-eh lat aż do ostatniego kryzysu. Socjaliści ogłosili ponownie rezolucję, oświadczającą ich zgodę na wysunięcie wspólnego kandydata na prezydenta republiki. Kandydatem tym będzie prawdopodobnie Marx.

BENESZ TWIERDZI, ŻE POLSKA PRZYSTAPI DO M. ENTENTY.

PRAGA 2-4 (PAT) Na posiedzeniu komisji senatu dla praw zagranicznych, po prze prowadzeniu dyskusji, zabrał Benesz powtórnie głos i oświadczył, że między Polską a Czechosłowacją dojdzie napewno do większej współpracy politycznej. Tak zw. przystąpienie Polski do małej ententy jest tylko kwestią terminologii.

Co się tyczy traktatu z Polską, skonstatawał Benesz, że Czechosłowacja porozumiała się z Polską w różnych sprawach politycznych i gospodarczych tak dalece, że tranzyt czeski do Rosji i tranzyt polski do państw zachodnich już został dopuszczony.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 2 kwietnia 1925 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 5.18,5

DEWIZY

Belgia 26,4525

Londy 24,83

Paryż 27,27

Szwajcaria 100,199

Włochy 21,35

Holandja 207,05

Newy Jork 5,105

Praga 15,435

Jak wynika z dowodzenia p. prezydenta rozporządzenie p. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia roku ubiegłego obniża znaczenie uposażenia urzędników miejskich, wobec czego trzeba było z trzymiesięcznym wypowiedzeniem zwolnić wszystkich pracowników z posad i w dn. 1 lipca zawrzeć nowe kontakty.

Na zapytanie r. Bialera dlaczego nie zawiadomiono gminy żydowskiej o uroczystościach ku czci Żołnierza Nieznanego odpowiadał p. prezes Bichna, wyjaśniając, że wszyscy byli zawiadomieni za pośrednictwem prasy, nikt zaś specjalnych zaproszeń nie otrzymał.

Po zapytaniach przystąpiono do odczytania wniosków nagłych, z których na uwagę zasługują.

Wniosek nagły Koła Narodowego i Frakcji Chrześcijańskiej Demokracji. Łódź fabryczna, stworzona przez genialną przezorność księcia Ksawerego Lubeckiego w celu przeciwdziałania wychodźstwu ludu polskiego wobec zakusów naszego odwiecznego wroga, skierowanych ku naruszeniu naszych granic zachodnich, musi dzisiaj przemówić wyraźnie stanowczo i głośno: Z głębi naszych serc przepelnionych najwyższem oburzeniem i wstrętem na zakusy wielkiej polityki, wołamy wszyscy: „Nie damy ziemi skąd nasz ród, chyba z życiem naszym!”

Wzywamy tedy Radę Miejską do przyłączenia się do naszego protestu bez dyskusji.

Po odczytaniu wniosków przystąpiono do ustalenia wysokości uposażenia członków Magistratu. Uchwalono następujące stawki: prezydent 1400, wicepr. 1100 i ławnicy 1000 zł miesięcznie.

Następnie przystąpiono do omawiania wniosku komisji Trzech w sprawie podwyższenia subsydjum dla Teatru Miejskiego, ponieważ za grudzień, styczeń i luty wydatki wyniosły 157 tys. zł, dochody zaś tylko 148 tys. Wobec powyższego postanowiono. Wyasygnować jednorazowo 17 tys. zł. na pokrycie dotychczasowych niedoborów, w dniu 1 kwietnia wyasygnować 10 tys. zł, sybsydjum zamiast dotychczasowych 5 tys. a w maju 13 tys.

Po uchwaleniu powyższego przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem pana prezydenta m. Łodzi z przebiegu prac Komisji Samorządowej Związku Miast Polskich nad projektem ustaw o reformie Samorządu Miejskiego. Dyskusję, w której głos zabierał cały szereg mówców, zakończono późnym wieczorem.

— ski.

Wiedzi 73,13

Listy ziemskie 4 i pół proc. 29,25—28,60—28,65

Listy miejskie m. Warszawy przedwojenne 19,90—20,00

6 proc. obligacje m. Warszawy za r. 1915 i 1916 15,87

6 proc. obligacje m. Warszawy za r. 1917 6,75—6,72.

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Dyktontowy 7,25 Bank Hadlowy 7,00
Bank Przem. Lwów 0,46—0,47 Bank Zachodni 2,05—2,10 Bank Spółki 10,50 Puls 0,48—0,46 Cerata 0,52 Wildt 0,23 Spiess 2,10 El. Dąbr. 0,65 Zgierz 1,00 Częstocice 22,10—2,00 Siła 0,40 Michałów 0,40 Gosławice 2,05 Cukier 3,40L3,50—3,40 Ostrowite 1,30 Łazy 0,28—0,29 Firlej 0,60 Nobel 2,24—2,25 Węgiel 2,92—2,88—2,90 Fitzner 4,20 Cegielski 0,60—0,59 Modrzewów 4,80—4,70 Lilpop 0,93—0,90 Ostrowiec 7,10—6,95 Norblin 1,08—1,09 Pociąg 1,30 Parowoz 0,87—0,68 Ruczki 1,95—2,02—1,97 Rohn 0,57—0,55 Ursus 1,90—1,85 Starachowice 2,59—2,70—2,61 Zawiercie 17,00 17,5—17,35 Żyrardów 11,05—11,00 Berkowski 1,85—1,75 1,79 Wulkan 2,00 Haberbush 6,00 Sydrykat 3,55—3,65 3,50 Klucze 0,39 Spirytus 2,40 Pustelnik 1,60 Lombard 1,40. Tendencja niejednolita.

Z ostatniej chwili.

POŻAR FABRYKI.

Wczoraj około godziny 12:ej w nocy wybuchł pożar we fabryce H. Steina Leszno 45, który w krótkim czasie objął cały dwupiętrowy budynek główny. Akcja straży pożarnej ogranicza się jedynie do ułokalizowania pożaru, i niedopuszczenia do przerzucenia się na dalsze budynki.

Szkody narazie nieobliczone w każdym razie olbrzymie.

Blizsze szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Choroba wewnętrzna Niemiec.

(p) Były minister finansów Rzesz, Dr. Hilferding potwierdził na zebraniu w Gelsenkirchen ogłoszone już rewelacje, że Dr. Jarres, obecny kandydat nacjonalistów niemieckich na prezydenta, w 1923 r. doradzał oderwanie Nadrenji od Niemiec i utworzenia osobnego państwa buforowego.

Powyższe rewelacje dowodzą, że polityka Poincaré'go obsadzenia Rubry była mądra i że bliska była urzeczywistnienia.

Niemcy nie są jednolitym narodem jak Polacy. Nadreńcy są rasowo spokrewnieni z Francuzami, to też nie dziw, że Dr. Jarres mógł spokojnie rozważać oderwanie Nadrenji od Niemiec.

Podobnie na wschodzie niemieckim ludność jest rasowo zbliżona do Polaków. Są to spruszczeni Polacy i Słowianie zachodni. Gdy Polska będzie silna i bogata może i w tych renesansach przebudzi się narodowy duch polski, jak się obudził duch starodawny słowiański w poturczonych narodach Bałkanu. Może ludność Szczecina i Wrocławia zażąda kiedyś przyłączenia do Polski?

Ujawnienie planu Dr. Jarresa ma bardzo doniosłe znaczenie. Dziś we Francji nie tylko Herriot, ale nawet politycy z otoczenia p. Caillaux nie wierzą w dobrą wolę Niemiec i nie wyrzekną się gwarancji jaką Poincaré zdobył przez obsadzenie Rubry.

Niemcy nie zdradzają się na zewnątrz z obawą rozpadnięcia się swego państwa i usiłują wmówić w opinję świata, że Niemcy, sztuczny twór Bismarcka, dokonany krwią i żelazem są dziełem trwałym.

Tymczasem Bawarczycy np. bardzo silnie dążą do wydobycia się z jarzma Prusaków. Znany publicysta Harden dowodzi, że Niemcy byłyby się rozpadły już w 1918 r., gdyby Ebert, cesarski socjalista, z Noskiem jednością tej nie był cementował na nowo krwią rozlaną przez monarchistyczną armję.

Jeśli jest w Europie jaka „Saisonstaat” to chyba Niemcy. Drogą naturalnego uwiąznięcia one z czasem z karty Europy, a na ich miejscu powstanie kilka państw, jak Prusy Wschodnie, Brandenburga, Nadrenja i Bawaria.

Obecne władze niemieckie zdają sobie sprawę z tej choroby wewnętrznej. Przerazeni tem, że Nadrenja chce mieć własną państwowość, chcieliby Francję ułagodzić na zachodzie, a słaby organizm wzmocnić przez polknięcie dalszych ziem polskich.

Ale to są próżne zamysły. Organizm niemiecki jest wyczerpany, żadne zastrzyki go nie odżywią. Próba podreperowania Niemiec przez zabór ziem polskich skończyłaby się podobną katastrofą, jak napad Austro-Węgier na Serbję.

Pojedynek między Polską a Niemcami skończyłby się zgonem Niemiec.

Polacy bowiem za żadną cenę nie daliby oderwać ziem rdzennie polskich jak Pomorze i G. Śląsk, a polityk, któryby myśli podobną tak spokojnie rozważał, jak Dr. Jarres oderwanie Nadrenji, byłby w 24 godziny nieboszczykiem.

„Zmiana frontu” partji Radicza.

(p) Polityczne rozbitcie Jugosławji, z któregośmy przez szereg miesięcy obiektywnie zdawali sprawę wykazuje tendencję do zgola nieoczekiwanego wyjścia. Najgłówniejszy czynnik rozstroju, republikańska, zewnętrznie z III. Międzynarodówką związana chorwacka partja chłopska Radicza, — złożyła w dniu 27 marca oświadczenie, którem zobowiązała się na przyszłość do ścisłego przestrzegania konstytucji i obecnej formy państwowych urządzeń.

Deklarację złożył obecny kierownik partji, Paweł Radicz, siostrzeniec uwięzionego Stefana Radicza. Co więcej, deklaracja ta — jak donosi organ rządowy „Rijec” — została ułożona przez samego Stefana Radicza w więzieniu i za pośrednictwem posta Dr. Mikica przesłana Pawłowi do odczytania w imieniu całej partji. Od tych momentów ważniejsza jeszcze była treść oświadczenia. Stwierdził w niem Radicz postanowienie partji. 1) bezwarunkowego uznania konstytucji „widowdańskiej” z 28 czerwca 1920 r. i jej wszystkich postanowień. — 2) monarchji jugosłowiańskiej z Karadźerdzewiczami na czele, — 3) złożył zapewnienie, że chłop aka partja chorwacka zrywa wszelkie związki z III. Międzynarodówką, które jak zaznaczył Paweł Radicz — były wyłącznie „moralnej, nie zaś organu zacyjnej” natury, — a wręcz 4) w imieniu całej partji przyrzekł zaprzestać zwalczania armji.

Jest to zupełne przekreślenie „rewolucyjnej przeszłości partji. Pierwszy punkt bowiem oświadczenia, dotyczący konstytucji, uznaje między wierszami za „jedyną jeden naród trójimienny: Ser-

Po dziewięciu wiekach.

(w rocznicę zgonu Bolesława Chrobrego)

Dnia 3-go kwietnia 1925 roku zmarł pierwszy król polski Bolesław Chrobry — bu-downiczny państwa naszego. Była to w dziełach naszych najwspanialsza i najpotężniejsza postać, a geniusz tego Wielkiego króla, niby gwiazda promienna, rozświetlił zarazie nasze go bytu narodowego i przenikał promieniami wki eale do naszych siega czasów.

Odziedziczywszy po ojcu kilka luźno związanych plemion, Bolesław Chrobry z państwa, zależnego pod względem politycznym i kościelnym od Niemiec, w przeciągu wielu lat trudów i bólów utworzył monarchję samostijną.

Opierał się na północy o Bałtyk, na południe o Cisse i Dunaj, na zachód o Łabe i Saale, na wschód o Bug i Dniestr, wpływałmi swemi siegając po Dniepr — powstała wielka potężna Polska, która przez długie wieki grała dominującą rolę w wschodniej i środkowej Europie.

Dzieło Bolesława Chrobrego to skała z granitu, wykuta dłonią mocarną giganta o która rozbiłaby się przez długie wieki fale naporu nieprzylacielskiego. W czasie kataklizmów dziełowych pokryły fale groźnego morza wrogów potężne dzieło Chrobrego — Polskę, lecz duch wielkiego króla, jego „świeciła idea niepodległej, mocnej Polski zwyciężyła i z pomiędzy rozhukanych wrażeń żywiołów, jak z odmetu wód, wyłoniła się silna niespożyta łęniaca w dawnej chwale — odrodzona Ołczyzna.

Życie Bolesława Chrobrego tego „Jwa ryczącego”, „lisa przebiegłego”, jak zwał Wielkiego króla współczesny kronikarz, biskup mersburski, Dytmar, to wielka epopeja rycerska, pasmo stałych walk i bólów, to wielkie zmaganie się z odwieczną zachłannością imperjum niemieckiego — z owym wiekowem „Drang nach Osten”.

Czternaście lat trwały śmiertelne zapasy Bolesława Chrobrego z cesarzem niemieckim Henrykiem II. Była to walka na śmierć i życie, od wyniku tych zmagani zależała nasza niezawisłość polityczna — czy mamy nadal istnieć czy też ulec doli Słowian zachodnich?

Z walki tej, z o wiele silniejszym nieprzyjacielem, geniusz Bolesława Chrobrego wyszedł zwycięsko. Pokodem zawartym w Bu dziszynie w roku 1018 utrzymał się Bolesław przy zajętych Łużycach, ziemi Milczan i Morawach. Do przewlecia tych warunków skłonił Wielkiego króla stosunki ruskie — możliwość ugruntowania znaczenia Polski na wschodzie.

Podjął więc Bolesław Chrobry, po zawarciu pokoju z Henrykiem II wyprawę na Ruś. Zdobył Kijów i umocnił wpływy polskie na wschodzie. Działalność swą zakończył Bolesław aktem koronacji w Gnieźnie w 1024 roku.

Dzień 25-go grudnia 1024 r., w którym

„bów, Chorwatów i Słowenów”, czemu stałe przez lat 5 Radicz przeczył. Punkt ten kładzie także kres rewolucyjnej dążności partji do stworzenia „Stanów Zjednocz. Bałkańskich” z istniejących państw na półwyspie. Drugim punktem zobowiązuje się partja do zaprzestania agitacji za republiką. Trzeci likwiduje ostatecznie nieporozumienie, jakie wynikło między zorganizowanym chłopstwem Chorwacji a Belgradem na skutek pielgrzymki Stef. Radicza do Moskwy i jego akcesu do chłopskiej Międzynarodówki. Czwarty w końcu oznacza zerwanie partji z antymilitarystyczną agitacją Radicza, szumnie przez niego pacyfizmem nazywaną, która w lecie ub. r. — doprowadziła go do konfliktu nawet z opozycyjnym gabinetem Dawidowicza!

Odwrót więc zupełny! „Kapitulacja Radicza bezwarunkowa” — głosi „Rijec”. Czyżby tak było w rzeczywistości? Zapewne, jeśli się ma na uwadze hasła, rzucane z większą brawurą, niż odpowiedziałnością przez Radicza, zwłaszcza po powrocie z Moskwy! Był czas, kiedy Trybun chorwacki na zgromadzeniu w Zagrzebiu groził Belgradowi publicznie: „Czekajcie! Za nasze krzywdy zemści się wkrótce Moskwa”. A jeszcze w listopadzie ub. roku w swym piśmie „Słobodny Dom”, wytykał Ks. Korozecowi i Dr. Spaho, że się nie mogą zdecydować na zerwanie z „monarchją morderców, oszustów, złodziei” i t. d. Po takich odezwanjach oświadczenie z 27 marca jest naprawdę kapitulacją, — zapewnieniem lojalności w stosunku do państwa, monarchji i armji. Lojalność” rozumieją zdaniem Da-

awie biskup gnieźnieński Hipolit dokonał uroczystego obrzędu koronacji Bolesława Chrobrego, jest wiekopomna data w dziełach naszych. Aktem tym zmanifestował Wielki król wobec całego świata swa całkowitą niezależność od niemieckiego imperjum i jego cesarzów, którzy dotychczas uważali władców polskich za podwładnych sobie wasalów.

Nie długo cieszył się Bolesław Chrobry swym dziełem ugruntowania potęgi niezawisłej Polski. Uplynęło trzy miesiące od chwili gdy Bolesław ozdobił czoło swole królewską koroną i sroga śmierć przecięła pasmo jego żywota, pełnego trudów dla Ołczyzny.

Jednakże idea jego wielkiej potężnej Polski nie zmarła wraz z nim. Choć Mieszko II nie dorósł ojcu, duch Bolesława Chrobrego odżył w Bolesławie Szczodrym, Bolesławie Krzywoustym a wreszcie we Władysławie Łokietku, który mały ciałem odznaczał się jednak niespożyta energja i wielkim hartem i siłą ducha.

Choć legł Bolesław Chrobry w grobach królewskich pamięć jego żyje w narodzie. Ta piękna legenda o śpiących rycerzach Bolesławowskich — to wyraz tych uczuć jaki żywi lud dla tego Wielkiego króla to skryształowane polecie testamentu Bolesława Chrobrego.

... W prastarych Tatrach, stojących od wieku na straży polskich rubieży, w głębokiej podziemnej pieczarze śpią rycerze, zakuci w spiz i żelazo — uczestnicy bólów Wielkiego króla.

Drzemia, lecz raz do roku budza się stała w zwarłym ordyńku, groźnie potrząsa nie wielkimi mieczami pyłają się.

— Czy już czas?

Czy już czas stanąć do walki za umiłowaną Ołczyznę? Siedzacy na złotym tronie Wielki król lec im do snu każe i mija tak rok za rokiem, a oni niestrudzeni, zawsze gotowi do obrony rodzinnej ziemi — czekają...

Hej! czasby już było, aby nie tylko śpiący rycerze, lecz naród cały otrząsał się ze snu i na wzór drużyn bojowych Chrobrego, Krzywoustego i Łokietka potrząsał groźnie mieczem, błysnął ostrzem stali błyskawicą w oczy wrogów, by od szeczek zleżała ziemia zadrżała w posadach, a od błysku ostrzy dzień z nocy powstał i potężnym jak grom głosem jednej wielkiej zbiorowej piersi zawołał: „Wara wam od ziemi tej, której każda pieczęć krwi nasza serdeczna zroszona jest, za którą cierpieliśmy srogię prześladowania w lata niewoli, dla której walczyliśmy pod obcymi sztandarami na obu półkulach! My tu ołczywe tej ziemi i wydrzeć jej sobie nie damy”.

Czas by powstał rycerze Bolesława Chrobrego!

J. K.

widowicza za daleko, bo nie dopuszczającej nawet do parlamentarnej akcji w kierunku zmiany konstytucji.

Nie jest to jednak kapitulacja opozycji, na której czele stoi Dawidowicz (Serb), Korozec (Słoweniec) i Spaho (Muzulmanin). Raczej — zwycięstwo tej taktyki, którą wytrwale od lat 5 prowadził Zawze była lojalną dla SHS, a jej polityczny program, świeżo sprecyzowany przez Dawidowicza wobec skupszyny, przewiduje — porozumienie narodowe na podstawie uznania odrębności Serbów, Chorwatów i Słowenów. Jedyną (obok uporu Pasicza i radykałów) przeszkodą w realizacji tego programu była dotąd nieobliczalna i nieodpowiedzialna agitacja partji chorwackiej przeciw państwu. Radicz to utracił ostatni rząd Dawidowicza — Korozec mimo świadomości że obala rząd największej życzliwości dla Chorwatów i że po nim przyjdzie do steru centralista Pasicz. Obalił go zaś tylko z — przyzwyczajenia. Opozycja więc mogłaby się obecnie cieszyć z Kanossy Radicza. Jeśli tego nie czyni dotąd, to dlatego, że ostatnim jego zapewnieniem o chęci współpracy na podstawie konstytucji tak mało wierzy, jak stała zdala od jego rewolucyjnych wybrków! Przejdźcia bowiem od rewolucji do państwowo-twórczej pracy nie można dokonać przez jedno oświadczenie w parlamencie. Dlatego z wydaniem sądu o jego praktycznej wartości zacząć należy na opinję Chorwacji, na sądy zorganizowanych w partji chłopów!

Uroczystości Bolesławowskie w Kaliszu.

Niedziela 29 marca b.r. była dniem wielkiego święta dla Kaliszian. W tym dniu bowiem Kalisz obchodził uroczystość 900—letnią rocznicę koronacji Wielkiego Króla naszego Bolesława Chrobrego.

Przed południem odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo; podczas którego podniosło kaze nie wygłosił O. Wojnar, w którym w mocnych słowach uwypuklił znaczenie obchodzonej uroczystości, odmalował dosadnie postać królewską, nawołując do pracy wspólnej w zgodzie, gdyż inaczej czeka nas jeszcze gorsza niewola, aniżeli ta, z którejśmy dopiero co wyszli.

Na akademję ku czci króla Bolesława Chrobrego w sali Stow. Rzem. Chrześc. także przybyli licznie i obywatele okolicznych wsi i majątków. Sala przepełniona.

Akademję rozpoczął pieśnią „Bogarodzica” chór mieszany Stow. Rzem. Chrześc. pod dyr. p. Jasińskiego. Następnie p. Deutschmanówna wypowiedziała urywek z Niemcewicza o chwale i sławie Bolesława Chrobrego, a pp.: prok. J. Dołęga—Kowalewski, poseł Kawecki i poseł Wierczak dłuższe przemówienia, poświęcone twórcy Państwa Polskiego, którego niepisany przezeń, a przekazany Polakom testament winniśmy utrzymać, szanować i wykonywać.

Wspólnym odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi” zakończono tę wspaniałą i wielką uroczystość rocznicy koronacji i śmierci Bolesława Chrobrego.

W związku z temi podniosłemi uroczystościami „Goniec Kaliski” w dosadnych słowach piętnuje bojkot obchodu sławnej rocznicy przez organ mniejszościowy wychodzący w Kaliszu — t.zw. „Gazetę Kaliską”.

„Goniec” pisze między innymi:

Zdziwienie wielkie, a nawet uzasadnione oburzenie znalazło wyraz wśród tych czytelników prasy codziennej, którzy nie znaleźli słowa chociażby jedno go w „Gazecie Kaliskiej” o mających się odbyć uroczystościach obchodu 900—letniej rocznicy koronacji twórcy wielkiego i potężnego wówczas Państwa Polskiego.

Bo można mieć w Polsce odrębne swoje zapamiętanie na kwestję żydowską, można objawiać swoje sympatie żydofilskie, można być wreszcie organem mniejszości narodowych, ale nie można „sobie wyobrazić, ażeby przez cały miesiąc od czasu zapowiedzi obchodu rocznicy, „Gazeta Kaliska”, która czytelników swoich informuje o maskaradach żydowskich, zamleczala o polskiem narodowym święcie, w którym cały polski Kalisz przyjął udział.

Słowem, „Gazeta Kaliska” bojkotowała wielką rocznicę, a tem samem odkryła swoją przyłbicę, że nie służy sprawom i interesom polskim, a żydowskim i innym mniejszościom.

A trzeba dodać, że właścicielem pisma jest prezes prowincjonalnej prasy polskiej. W.

Dzente!meński gest Forda.

DAR KRÓLA AUTOMOBILOWEGO DLA M. BYDGOSZCZY.

Miasto Bydgoszcz na podstawie uchwały Rady Miejskiej ofiarowało w swoim czasie amerykańskiemu fabrykantowi Fordowi kilkunastomorgową parcelę pod ewentualną budowę fabryki samochodów w Bydgoszczy, z którym to zamiarem Ford no. i się swojego czasu, ale później zamysł jego poszły w innym kierunku, i europejską filję swej światowej fabryki umieścił w Danii zamiast w Polsce. Mimo to Ford nie zapomniał o pięknym gościu Bydgoszczy, i przypomniał się miastu w sposób — to trzeba mu przyznać — bardzo dzente!meński. Bo oto prezydent Śliwiński otrzymał od Forda pismo następującej treści (podajemy je w tłumaczeniu z angielskiego oryginału):

Panie!

Głęboko wzruszony dowodem zaufania, jaki mi okazała Reprezentacja miasta Bydgoszczy, oddając do mej dyspozycji ziemię, tę sercu każdego obywatela najdroższą i najistotniejszą część Ojczyzny, przesyłam niniejszem piśmie na ręce Pańskie za dar ten moje najserdeczniejsze podziękowanie. Aby utrwalić i nadal te tak sympatycznie z miastem waszem zadzierzgnięte węzły ośmielam się Reprezentacji miasta Bydgoszczy oddać do dyspozycji 3 samochody mej fabryki, z tem gorącym życzeniem, aby one zawsze przypominały Wam tę łączność duchową między nami a Waszym krajem. Ameryka jest i pozostanie dumna z tego

że jej największy syn, nieśmiertelnej pamięci Wilson, odrodzenie zniszczonej wojną Europy połączył nieodzownie z odbudową Waszej wielkiej Ojczyzny.

Racz przyjąć, Wielmożny Panie Prezydencie, wyrazy mego wyokiego poważania, z jakimi pozostaje

Henry Ford.

List ten został odczytany na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej i jednocześnie ustalona została odpowiedź, jaka ma być dzielnemu Amerykaninowi wysłana.

Samochody ofiarowane miastu nadezły okretem do Rotterdamu, a stąd koleją przybyły do Bydgoszczy, i są one wprost arcydziełem współczesnej techniki. Dzięki zastosowaniu przy ich konstrukcji najnowszego pomysłu kondensatorów benzynowych, potrzebują one zaledwie półtora litra benzyny na 25 mil angielskich (około 20 kilometrów) i są polakierowane farbą silnie fosforującą, tak że latarnie są przy nich zbyteczne. Auto takie w nocy robi wrażenie pędzącego świetnego obłoku, co jest o wiele sympatyczniejsze od oślepiających latarni, będących obecnie w użytkowaniu.

Jak nas informują, dwa z tych samochodów przeznaczone są do użytku prez. Śliwińskiego (jeden z kryta a drugi z odkrytą karoserją), trzeci zaś oddany został do dyspozycji wiceprez. Chmielarskiego.

Kolonje i domy robotnicze.

III.

(dokończenie)

Choć pisze się nibyto o nas Polakach, że jest w nas dziarskość i wesele, radość i zdrowie!

„niech się co chce dzieje,
a Mazur się śmieje!”

to jednak z zazdrością konstatujemy, że inne narody upijała się radością życia, a nasza stuletnia z górą niewola odebrała nam uśmiech szczery z twarzy — widzimy przeto jak dalecy są inni od tego sadu o nas.

Przebiła się to nawet w sztuce, w malarstwie. Spójrzmy na dziecko polskie na obrazie Malczewskiego, Wyspiańskiego i innych, na jego beznadziejny smutek w oczach przedwczesna, surowa powaga.

Tylko dzieci piwnic, zaułków i poddaszy tak patrzy na nas.

Przywrócić do bytu nienodległego, po winniśmy oddać się radości życia, a czyż można spodziewać się tego od rzesz milionowych, które gnieździ się w norach.

Dziś, gdy Polska po swych ciemnych otrzymała cały szereg wzorów, może nie idealnych, ale zupełnie możliwych, gdy na Zebrań Departamentu pracy przedstawiciele

nauki, prasy i kapitału jednogłośnie wypowiedzieli się niemal za mieszkaniem, składającym się z dwóch izb i kuchni i to dla robotnika rolnego, który większą część dnia spędza na świeżem powietrzu, gdy Rzeczpospolita stała na arenie międzynarodowej, wysyłając swych przedstawicieli na Międzynarodowy Kongres pracy w Genewie gdzie sprawy mieszkaniowe są jednym z omawianych tematów — uszczęśliwienie robotnika jedną izbą jest z punktu widzenia społecznego poprostu nieuczciwością.

Czyż nie jest to wrecz rzuceniem ręką wicy tym milionowym rzeszom ludu polskiego, którzy też mają prawo być traktowani na równi z każdym obywatelem kraju.

Jedno, co może usprawiedliwić ten szereg niekonsekwencji — to smutna strona finansowa. Istotnie, ponieważ jest się zmuszonym zrezygnować ze szczytnych ogólnoludzkich idei, czując całą bezsilność wobec tego wszechmocnego „nervus verum” — gotówki.

Alé mimo wszystko nie wolno nam tolerować aby względy natury zdrowotnej, socjalnej, etycznej, wychowawczej usuwane były zupełnie lub schodziły na drugi plan przed potęgą pieniądza

Chcąc rozwiązać stronę finansową, prawną i ekon. społeczną podobnego przedsięwzięcia, trzeba rozpatrzyć trzy następujące alternatywy.

1. budowanie przez danego przedsiębiorcę, lub zarząd towarzystwa,
2. budowanie przez robotników na rachunek własny,
3. kooperatywy mieszkaniowej.

Rozwiązanie, zgodne z punktem pierwszym, jak wykazuje długoletnia obserwacja stosunków u nas, jak i na zachodzie jest przez świat robotników widziana niechętnie, często wprost wrogo.

Odciążenie mieszkania od zarządu fabryki, uzależnienie od niego robotnika szczególnie w czasie strajku, lub lokautu, tyłko w razie wyraźnych przepisów ustawowych, gwarantujących pracownikowi korzystanie z mieszkania także w chwilach zastrzonych stosunków — możnaby się zgodzić na budowanie domów przez przedsiębiorstwa.

Rozwiązanie drugiego punktu, czyli zbudowanie domów przez robotników i tu znowu, wobec kolosalnych kosztów, jakie dziś pociągała za sobą wszelkie roboty budowlane — w zupełności upada.

Pozostał punkt trzeci jako przeprowadzenie przez zorganizowanie kooperatywy mieszkaniowej, na co złożyła się kapitały towarzystwa, względnie pracodawców, rządu związku komunalnego i pracobiorców.

Jak każde dzieło sztuki budowlanej, zarówno poszczególne, jak i zbiorowe musi podlegać nie tylko przepisom budowlanym, trwałości i ekonomii, lecz niemniej zadowalać wymagania zdrowotne i estetyczne.

Kolonja taka np przy swym powstaniu winna odpowiadać niektórym warunkom zasadniczym, mianowicie — leżeć na zachód od miasta i fabryki, gdyż tylko w tym wypadku nie będzie podlegać zadymieniu wobec panujących u nas przeważnie wiatrów zachodnich. Leżeć możliwie na glebie nieprzepuszczalnej, posiadać zakład kapielowy (o ile nie przewidywane są kąpielnie w domach) i t. p. warunki, możliwie nie uchylać się od pierwotnych wymagań zagranicznych.

Architektura oczywiście winna zachować stanowczo motywy swojskie.

Na zakończenie jeszcze warto poruszyć pewną kwestję pozornie błażą, w istocie jednak pierwszorzędnej wagi.

Otóż, niektórzy zaznaczają że skala wymagan robotnika po wojnie zmniejszyła się znacznie.

Wielka wojna europejska zatrzęsła w posadach światem całym. Wzwyżbiła z pod jarzma przemocy, nie tylko narody całe, lecz poruszyła najbardziej upośledzonymi warstwami społeczeństwa, dopuszczając do głosu tych którzy dotąd o swym losie decydować nie mogli.

Rzady współczesne powstały z istotnej woli ludu, kierując wszystkie wysiłki swoje, by ulżyć mu w jego doli i dać takie formy prawnoprawne, przy których te, traktowane dotąd po macoszemu rzesze mogą dojść do faktycznego równouprawnienia z uprzywilejowanymi klasami.

Czynny udział ludu, pracującego w życiu politycznym, popieranie przezeń ruchu współdzielczego, energiczne zwalczanie analfabetyzmu (zakaz przyłmowania od r. 1923 do Związków Zawodowych analfabetów) znaczny rozwój czytelnictwa spotęgowany w tych właśnie warstwach, mimo wysokich cen, ruch w instytucjach kulturalno-oświatowych, zainteresowanie się odczytami, teatrem i muzyką — wszystko to dowodzi, że skala potrzeb robotnika bynajmniej się nie zmniejszyła, a naodwrot — w znaczny sposób wzrosła.

A jeśli nieuwzględniane są rozmaite słuszne aspiracje to samo da się zauważyć i w innych sferach, a przyczyna tego jest nie niczyja zła wola, tylko t. zw. „zło konieczne” okresu przejściowego, który przetrwać trzeba.

O powrocie więc do jakichś starych form życia pomyśleć teraz już się nie da, a właśnie do jednego z przejawów rozszerzenia się potrzeb i aspiracji życiowych robotnika jest to właśnie dążenie jego do wygodnej, zdrowej i przyjemnej siedziby własnej.

Sytuacja mieszkaniowa w całej Polsce przedsięwzięcie jakiegokolwiek racjonalnej wytrwałej akcji zapobiegawczej jest konieczne. Przyczynić się do tego powinno w miarę sił i możliwości całe społeczeństwo.

W jedności siła!

Zofia Drwaska-Doeringowa.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

O MUNDURY DLA OFICERÓW REZERWY.

(k) W lecie r. b., jak i w latach ubiegłych władze wojskowe zarządza 6-8 tygodniowy kurs przćwiczenia dla oficerów rezerwy kilku roczników.

Powołany na ćwiczania oficer musi według służbowych instrukcji zameldować się w pełnym rynszlunku i mundurze wojskowym.

Otóż, jeżeli kwestia uzbrojenia (rewolwer, szabla) nie wywołuje poważniejszych trudności, to sprawa zaopatrzenia się we własny mundur komplikuje się znacznie więcej.

Mało który z oficerów może się zdobyć w obecnych warunkach na tak znaczny wydatek; przytem nie należy zapominać, że większość z nich stanowią ci sami akademicy, którzy w okresie kampanii bolszewickiej chlubnie zdali egzamin z wytrawnej próby patriotyzmu.

Demobilizowani w latach 1921-22 w nosili z wojska polatane dziury na ciele, krzyże na piersiach i szczątki mundurów na grzbiecie. Skądże taki oficer, powołany obecnie na ćwiczania, często walczący z niedostatkiem lub wegetujący na niedznej posadce, znajdzie pieniądze na kupno mundurów?

Oczywiście, brak odpowiednich kredytów czyni nierealną sprawę pokrycia tych kosztów przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Możeby jednak był możliwy chociaż częściowy ich zwrot.

W każdym zaś razie czynniki rządowe nie powinny zostawić bez pomocy tych oficerów. Konieczność sprawnego wyszkolenia armii wymaga kursu przćwiczenia, ale to jeszcze wcale nie uprawnia do stawiania nadmiernych zadań materialnych pod adresem tych, którzy w razie wojny pierwsi poniosą swe życie w ofierze.

EKSHUMACJA ZWŁOK „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“.

(k) Dnia 4 kwietnia 1925 r. t. j. w sobotę o godz. 12-iej w sali Rady Wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych w obecności pp. Marszałków Sejmu i Senatu, prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych, generałicji, dowódców pułków, załogi warszawskiej i delegacji szeregowych odznaczonych orderem „Virtuti Militari” — odbył się losowanie jednego z pobojowisk wojen 1918-1920, z którego będą ekshumowane zwłoki nieznanego żołnierza polskiego.

W uroczystości mają wziąć również udział przedstawiciele municypalności m. st. Warszawy, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Krzyża Żałobnego, oraz wszystkich związków wojskowych.

Los wyciągnie najmłodszy z pośród obecnych szeregowych, dekorowany orderem „Virtuti Militari”.

Na miejsce losem wybrane, uda się komisja ekshumacyjna w składzie: przedstawiciela ministra spraw wojskowych, przedstawiciela dowódcy okręgu korpusowego, na którego terenie znajduje się będzie wybrane pobojowisko i wskazani przez szefa Biura Historycznego eksperci.

Komisja na mocy zeznań świadków, z pośród miejscowej ludności, jak również dowodów rzeczowych — ma wybrać zwłoki i po sporządzeniu na miejscu szczegółowego protokołu z opisem terenu, grobu i zwłok, potwierdzonego przez wójta gminy i miejscowego proboszcza, przewiezie zwłoki do Warszawy.

Dzień przewiezienia zwłok jeszcze nie został ustalony.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ OD RUMUNJI.

(k) Przy poparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum państwowego im. ks. Józefa Poniatowskiego, p. Włodzimierza Galeckiego, i przełożonej gimnazjum państwowego im. Marii Konopnickiej, p. Jadwigi Barszczewskiej — Michałowskiej, wyrusza do Rumunii w piątek 3 kwietnia wycieczka młodzieży szkół średnich państwowych. W wycieczce tej, będącej rewizytą wycieczki młodzieży rumuńskiej, podejmowanej gorąco w ub. r. w okresie wieloletnim przez nas, uczestniczy ogółem 80 osób, w liczbie tej 62 uczniów i uczennice kla. VI, VII, VIII szkół państwowych Warszawy, Lwowa, Torunia, Poznania, Łodzi, Górnego Śląska, reszta zaś osób (18) — stanowi personel nauczycielski. Cel wycieczki: poz-

Mocarstwo niewidzialne.

Inteligent niezależny, usposobiony krytycznie wobec wszystkich stronnictw i programów, zadzwolony z własnej apolityczności, gotów jest we wszystko uwierzyć, tylko nie uwierzy w kierowniczą rolę związków wolnomularskich. Dla niego masoneria jest to wymysł nacjonalistów.

Na utrwalenie takiej niewiary, w masonerję składają się różne przyczyny — piase „Przegląd Wszecpolski” w numerze lutowym — i tajemniczość, przewija się przez wszystkie pokolenia.

Nagle stała się rzecz nadzwyczajna: oto w Paryżu wyszła staraniem Komitetu Katolickiego z generałem Castelnau na czele, duża broszura, zawierająca teksty najtajniejszych uchwał i enuncjacji wolnomularskich.

Z materiałów tych okazuje się, że istnieją dwie potężne sieci masonskie: Wielki Wschód i Wielka Loża.

Dodać należy, że obie te organizacje posiadają swe pododdziały, jaczejki w Polsce.

W niektórych szczegółach różnią się one, ale łączą je jedno uczucie nierozdzielnej węzłem: jest to nadludzka nienawiść do religji.

O innych kwestiach loże mogą mówić spokojnie i ścisłe ale gdy mowa o katolicyzmie, Papięzu, Bogu — to ze wszystkich oddziałów łoż dołataje chór namiętny, frenetyczny, napięciem sięgający wyżyn choru przechrztów z „Ni boskiej Komedji”.

Czytamy np. pomiędzy opublikowanymi dokumentami, taki dokument:

„Niedość zwalczać wpływ kleru, obdzierać Kościół z powagi. Zniszczyć trzeba narzędzie, któ-

paganda Polki i jej wartości kulturalnych, zapoznać się i zetknięcie się młodzieży naszej z narodem i młodzieżą rumuńską.

W tym celu młodzież nasza przygotowała szereg cały wieczorów polskich, na które złożyła się w wykonaniu wyłącznie młodzieży: dwie prelekcje (z geografji i historii oraz literatury polskiej), pieśni polskie, tańce w strojach narodowych, deklamacja, popisy muzyczne (utwory wyłącznie autorów i kompozytorów polskich). Młodzież nasza w ciągu dni 13 zwiedzi Bukareszt, Timi, Koloszwaz, Konstanze, Galacz, Jassy i Czerniowce.

Wycieczka będzie podejmowana przez rumuńskie Ministerstwo Oświaty, którego przedstawiciele mają powitać ją na granicy i będą towarzyszyli jej stale

Żydowska megalomanja.

Żydzi otrzymali zaproszenie do osiedlenia się w Meksyku! A oto, jak „Nowy Dziennik” komentuje to zaproszenie:

„Zawszad chcieli by się nas pozbyć, a tylko jeden Meksyk zaprasza nas z całą uprzejmością, obiecując przychodzącym żydowskim zwolnienie ze służby wojskowej, od podatków, zupełne równouprawnienie i inne złote góry. Czy to nie dziwne?”

Możem zdaniem, obietnica meksykańskie nie są bluffem. Meksyk istotnie pragnie nas u siebie widzieć i z pewnością spełniłby wobec nas swoje przyrzeczenia. Pan prezydent Calles okazałby pod tym względem więcej honoru i szczerości od niektórych innych premierów i ministrów. Meksyk stałby się — gdybyśmy tylko raczyli tam się osiedlić — rajem żydowskim. Ale chodzi tylko o jedną małą drobnostkę: — na jak długo?

Z początku byłoby nam świetnie, wymienicie. Potem — gdyby panowie Meksykanie wywoczyli się od nas tego czegoś prawdopodobnie jeszcze nie umiela, to jest przemysłu, kupiectwa, bankowości i wogóle nowoczesnych form życia gospodarczego — zaczęłoby tam deklamować inaczej.

Z miłych przybywszów i kochanych żydów stałoby się — obcym żywiołem, zbyt ciężnym balastem, szkodnikiem społeczeństwa, wrogiem wewnętrznym.

Rozwinałoby się bulnie antysemityzm meksykański, zawiązałoby się meksykańskie towarzystwo „Rozwój”. Powstałoby meksykańskie organy prasowe, któreby jeden tylko ideał miały na oku — antysemitki.

Taki bowiem jest już bieg dziejów. Taką jest natura ludzka i społeczeństw. Meksyk nie jest wyjątkiem.”

Przytoczyliśmy dłuższe ustępy z artykułu „Nowego Dziennika” jako bardzo chara-

rego keler używa do ujarznienia mas: zniszczyć samą religję. Mamy wroga nieprzejednanego, papieża i klerikalizm... Nie zapominajmy że jesteśmy Przeciw — kościołom. Popierajmy energicznie wolność wiary, ale nie wahajmy się wjować ze wszystkimi religjami... pracujmy, tkajmy zręcznie, sprawnymi rękoma ów całun, co kiedyś pokryje je pochowa w wszystkie religje...”

Równocześnie niemal z wydaniem w Paryżu broszury demaskującej akcję masonerji, pojawiły się w Anglii głośnie ostrzeżenia, że obecnie na podstawie opublikowanych materiałów okazuje, bardzo trafnie!

Poważna publicystyka angielska, postawiła wówczas, opierając się na dostępnych jej faktach, dwie tezy:

1) Masoneria jest ręka, kierująca i podtrzymująca bol zewiznu.

2) Naczelną idea bolszewizmu nie jest reforma społeczna, ale walka z religją, jej całkowite zniszczenie, wyeliminowanie.

Bolszewizm jest ruchem przede wszystkim anty - chrystjanicznym.

Materiały opublikowane w Paryżu stwierdzają, że teza angielska posiada murowane podstawy, że jest w każdym calu trafna:

„W chwili, gdy się dokona zjednoczenie proletariatu z masonerją pod kierownictwem masonerji, stanemy się naprawdę armją niezwykłą — mówi jeden z ogłoszonych dokumentów.

Revolucja bolszewicka była właśnie próbą tego „zjednoczenia”, to jest podporządkowania proletariatu masonerji.

Wszystkiemu przykład zupełnej niezdolności żydów do krytycznej oceny siebie samych! Zawszad ich pedza! Wszędzie ich nienawidza! Czy nie powinno ich to skłonić do uwagi, że jest coś może w żydostwie, co ludzi odpycha od nich? Nie! Oni, wyższa rasa, geniusz handlu i przemysłu, cały antysemityzm przypisują (jak wżeci) — zazdrości! Megalomania narodu, którego jedynym tytułem do wielkości jest — chytróść iście nie z tego świata!

Migawki republikańskie.

Rzeczy wesołe choć bardzo smutne.

Rząd japoński w Tokio zwrócił się do rezydujących tam ambasadorów obcych państw, aby urządził cykl wykładów o najważniejszych zagadnieniach kulturalnych swoich krajów. Więc różni ambasadorowie mówili o postępach techniki, żeglugi, medycyny, o przemyśle i handlu, o najnowszych wynalazkach i t. d., co Japończyków bardzo interesowało. Tylko poseł polski p. Patek nie zdobył się na żaden podobny temat, natomiast chcąc zaintrygować japońską stolicę, zgotował odczyt o „Kobiecie polskiej”. Krytyka tak prelegenta jak obrany przez niego temat i odczyt sam schlałała niemiłosiernie, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że państwo, którego reprezentant odznacza się tego rodzaju utnystowską, nie powinno się zaliczać do narodów kulturalnych.

Drugi kwiatek.

Jacyś polscy kulturträgerzy zapragnęli w Rzymie w tym roku jubileuszowym zareprezentować Włochom nasz dorobek dramatyczny i wystawili w tym celu w teatrze II Valle „Aszantkę” Perzyńskiego; sztukę pornograficzno-bulwarową; którą nawet najbardziej wstrząsliwymi dziełami wioskami nazwały „podpryskiem błota”. Notabene publiczność sztukę wygwizdała, opluła i z oburzeniem opuściła teatr.

Więc chyba nie można mieć za złe panu Grabskiemu że gdy niedawno temu jacyś nowi rozsądniccy kultury i sztuki polskiej chcieli jechać z polską operetką do Paryża i żądali na tę imprezę subwencji 600 000 zł, pan Grabski dość opryskliwie temu bezczelnemu żądaniu odmówił.

BŁOGOSŁAWIENSTWO BOŻE W ZBYT SILNEJ DOZIE.

§) W miasteczku Bartin nad Morzem Czarnym zanotowano niezwykle wypadek: Pewien młody małżonek został ojcem zanażdo szczęśliwym, bo w ciągu doby spadło nań aż 7 własnych i prawowitych potomków. „Szczęśliwy” ojciec, jako mahometanin; miał trzy żony, które jakby się uwziely, porodziły w ciągu 24 godzin: dwie po parze bliźniat, trzecia zaś trojaczki. Mine „zanażdo szczęśliwego” ojca można sobie łatwo wyobrazić...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Smierć Eugenjusza Oniegina.

DZIEJE NIEZWYKŁEGO ORYGINAŁA.

W małej izdebce na 4 piętrze, przy ulicy Margnan w Paryżu, zebrano się w tych dniach przy zwłokach niezwykłego oryginała, dawnie towarzysztwo. Byli tam trzej przedstawiciele dawnej carskiej Rosji i dwaj reprezentanci obecnego rządu bolszewickiego.

Szło o niezwykły spadek po dziwaku, żyjącym przez lat 40 w Paryżu w zupełnym odosobnieniu. Do spadku tego pretenduje dawniejsza i teraźniejsza Rosja. Spokali się więc w tej izdebce dawny prezes Rady Państwa—Kokowcew, były marszałek Makiłakow i generał Marzenko z przedstawicielami sowietów, członkami poselstwa w Paryżu, Wolnem i Sokołowem. Ten ostatni pragnął porozmawiać z emigrantami i uściśnić rękę dawnego prezesa Rady, a następcą Stolykina udawał, że tego nie widzi.

Człowiek, którego śmierć spowodowała tak dziwne i jedyne w swoim rodzaju spotkanie nosił nazwisko bohatera Puszkiniowskiego romanisu: Eugeniusz Onegin.

Osiemdziesiąt lat temu, został podrzucony w Petersburgu u stóp pomnika poety. Podręczkiem zajęła się wówczas pewna zamożna rodzina. Gdy chłopiec dorósł i dowiedział się, gdzie go znalezione, uważał się za poświęconego Puszkiniowi. Przybrał sobie nazwisko Oniegina i żył w kucie dla poety, zbierając wszystkie rękopisy, pamiętniki i artykuły, które ukazywały się w prasie.

Zachodząco w głowę, skąd „podrutek” miał takie zamirowanie do literatury. Na tym tle powstało kilka legend, a między innymi i ta, że człowiek nazywający siebie Oneginem, był synem poety Zułkowskiego, gubernera Aleksandra II.

W Petersburgu Onegin był ciągle oblegany

przez ciekawych, zabral więc swe cenne zbiory i przeniósł się do Paryża. Ponieważ postanowił zapisać w przyszłości swe skarby petersburskiej akademii sztuk, cesarz udzielił mu w swoim czasie dożywotniej pensji.

Onegin był dla siebie szalenie skąpy. Wszystko, co posiadał, wydawał na pamiątki po Puszkiniu. Fenomenalne jego zbiory nie mogły ująć uwagi sowietów, które ofiarowały mu 100.000 fr. żądając zapłaćania zbiorów dla ich akademii w Petersburgu.

Tem się tłumaczy obecność przedstawicieli starej i nowej Rosji przy łożu zmarłego oryginała. Ambasada bolszewicka chciała opieczętować pokoiłk mieszczący tak wielkie skarby literackie. Nie mogła jednak zrobić tego od razu, gdyż najpierw trzeba było wynieść z niego ciało zmarłego.

Onegin od szeregu lat prawie nigdy nie wychodził z domu na dłuższy przeciąg czasu.

Codziennie jednak schodził na dół po gazetę i zamieniał zwykle kilka słów z portierem domu, który go obsługiwał. Zyl zupełnie odosobniony.

Puszkini jako młodzian trzydziestokilkolletni zginął, jak wiadomo, w pojedynku z baronem d'Anthes, któremu uwiódł żonę. Onegin poznał się z zabójcą Puszkina i bywał u niego tylko dlatego, by i tam zbierać różne dokumenty. Pewnego dnia rzekł do barona:

— Jak pan miał odwagę zastrzelić Puszkina? Na co d'Anthes odpowiedział:

— A czy ja jestem człowiekiem zwyczajnym? Wszak jestem senatorem.

Ciało Oniegina, zgodnie z jego ostatnią wolą, zostało spalane w krematorium i pochowane w Paryżu na cmentarzu Pere la Chaise.

Tajemniczy skarb indyjskiego wodza.

Z PRYGOŁ POSZUKIWACZA ZŁOTA

(S) „Było to przed pięćdziesięciu laty—rozpoczął O' Brin—gdym opuścił zieloną Irlandię, jako dwudziestoletni młodzieniec i ruszyłem w świat aby zdobyć majątek, O' prócz chęci posiadania bogactw, nęcała mnie niezmiernie myśl różnego rodzaju przygód, jakich spodziewałem się doznać zdala od ojczyzny.

W ciągu trzech lat od opuszczenia swej rodzinnej wyspy zwiedziłem Australię i Południową Afrykę, gdzie jakiś czas zajmowałem się poszukiwaniem diamentów, lecz szczęście nigdy mi nie dopisywało i byłem stale takim biedakiem jakim opuściłem ojczyznę. Przygody, które tak nęciły mnie, ograniczyły się jedynie do okradzenia mnie przez mego współnika przy wydobywaniu diamentów w Rodozji.

Wreszcie los zaniósł mnie na drugą półkulę i znalazłem się w złotodajnym Peru. Widok tego kraju z przed pół wieku nie przypominał niczem jego obecnego wyglądu istniejące dzisiaj liczne miasta, bądź jeszcze nie egzystowały, względnie były to niezbyt wielkie osady o znikomej liczbie ludności.

Niedostępne góry, groźne skały, w dolinach bulne prerie na których pasły się sta da bizonów i łabuny mustangów; rzadko rozrzucone osiedla ludzkie połączone kienkami drogami (pierwsza linia kolejowa, łącząca Lime z Callao powstała na dwa lata przed moim przybyciem), a wszędzie pełno dzikich Indian, którzy krwawa zemście zaprzysięgli „bladym twarzom”—oto wygląd ówczesnego Peru.

Po kilkutgodniowym pobycie w Limie (wówczas niewielkim jęszcze miście), gdy kieszonki moje zaczęły świecić pustkami, wyruszyłem w góry Cordillera de los Andes, gdyż twierdzono powszechnie, że w tamtejszych górskich potokach znajduje się bardzo duża ilość złota.

Wyprawa taka, samopas, nie należała do bezpiecznych, ze względu na kraczące się w górach Indian, lecz byłem młody, odważny, wierzyłem w swą dobrą gwiazdę, a przytem nie miałem znajomych z pośród których mógłbym wybrać towarzysza wyprawy po „złote runo”.

Uzbroiwszy się należycie i zaopatrzony wszy jako tako na drogę ruszyłem w nie-

W CORDILLERA DE LOS ANDES.

bezpieczną podróż. Pierwsze dni minęły w zupełnym spokoju—ślady Indian nawet nie widziałem. Jednakże droga stawała się coraz uciążliwszą i im bliżej głównego pasma górskiego, dokąd zdażalem by rozpocząć poszukiwania drogiego kruszcu tym więcej czulem się wyczerpanym i więcej niż dwadzieścia kilometrów dziennie nie przechodziłem.

Upłynął tydzień gdym wyruszył z Limy, gdy pewnego dnia, gdy słońce kłoniło się ku ziemi i kryło się za niebotycznymi szczytami gór i po wielce uciążliwym marszu, sztykowałem się do przepędzenia zbliżającej się nocy, usłyszałem jakieś jęki.

Przygotowawszy do strzału karabin, zwolna zbliżałem się do miejsca skąd dochodził mnie głos, zachowując przytem jaknajwiększą ostrożność, gdyż obawiałem się podstępny ze strony chytrych Indian, którzy może w ten sposób mieli zamiar zwabić mnie w zasadzkę.

Przypuszczenie to jednak okazało się niesłuszne. Po kilkunastu minutach czolgając się na ziemi, znalazłem się nad krawędzią przepaści, w głębi której ujrzałem leżące jakieś ciało. Przy szarem świetle wieczoru pomyślałem, że jest to Indianin, a po kilku piórach zatkniętych we włosy odgadłem, że musi to być wódz jakiegoś plemienia. Człowiek ten miał zlamaną nogę, starał się jednak podnieść, co przyprawiało go o znaczny ból, gdyż jęczał za każdym poruszeniem.

Pochyliłem się nad krawędzią przepaści i przy tej sposobności straciłem niebacznie wielki odłam zwietrzałej skały. Głaz sto czył się w dół z wielkim hałasem co wprawiło Indianina w wielkie zaniepokolenie. Podniósł głowę do góry, a spostrzedłszy mnie zaprzestał jęczeć, gdyż nie wypadło wogóle okazywać „czerwonemu” wojownikowi, że cierpi, a tembardziej wobec „bladej twarzy”.

W pierwszej chwili miałem zamiar zostawić go jego losowi, lecz następnie zrobiło mi się żal Indianina i postanowiłem mu do pomocy. Zeiść na dół nie przedstawiało wielkiej trudności, gdyż zbocza wawozu zarosłe były krzewami, przy pomocy których dostałem się na dół. Ujrawszy mnie wódz indyjski wydał jakiś groźny okrzyk i schwył do ręki, leżący obok niego tomahawk. Wz tłumaczyłem mu na migi, że przyszedłem w

zupelnie pokojowych zamiarach. Po dość długim czasie Indianin pozwolił mi obandażować swoją zlamaną nogę. Cały ten czas jednak milczał uparcie. Przeniósłem go na wygodniejsze miejsce i ułożyłem na posłaniu z mchu i suchych liści. W nocy Indianin dostał gorączki i bredził w jakimś niezrozumiałym dla mnie języku.

Minęła noc i rano zauważyłem, że zlamana noga indyjskiego wodza opuchła strasznie i zczerniała. Widocznie była to gangrena a ja nie wiele mogłem mu pomóc. Kilkakrotnie podawałem mu wody do picia z sąsiedniego potoku, a wreszcie koło południa poznałem, że Indianin umiera.

Jednakże przed śmiercią odzyskał przytomność i któż opisze moje zdziwienie gdy odezwał się do mnie w dość poprawnym hiszpańskim języku.

— Niech „blady” mój brat zbliży się ku mnie.

Przebywając dłuższy czas w Australii w towarzystwie Hiszpanów nauczyłem się ich języka, co mi się teraz bardzo przydało; pośpieszyłem więc niezwłocznie na wezwanie umierającego.

— Czego życzy sobie czerwony wódz? spytałem się nachylając się nad nim.

— Brat mój—mówił zwolna Indianin—opiekował się mna chce mu się za to wywdziękować—i wyciągnawszy z zanadru jakiś pergamin zapisany dziwnymi znakami i cyframi doręczył mi takowy.

Z dalszej rozmowy z umierającym wódcem dowiedziałem się, że jest on wodzem plemienia Ukasów, a doręczony mi pergamin jest planem gdzie „Krwawy Sep”, tak zwał się wódz, posiada znaczny skarb, składający się z grudek złota. Następnie „Krwawy Sep” doręczył mi jakiś amulet, mający mnie chronić przed jego wołownikami w razie spotkania; oraz oblaśnił w jaki sposób mogę odnaleźć ukryte przez niego złoto.

Po godzinnej rozmowie Indianin skonał. Umieściłem jego ciało w szczelinie skalnej przysypałem ziemią i kamieniami, aby uchronić zwłoki przed dzikimi zwierzętami, a sam ruszyłem na poszukiwanie skarbu indyjskiego wodza.

Miałem zupełnie dokładne wskazówki oraz plan miejscowości gdzie znajdował się skarb, więc na drugi dzień byłem już na miejscu. Skarb w rzeczywistości odnalazłem, lecz zaledwie mała jego część mogłem ze sobą zabrać. Postanowiłem więc przybyć na to miejsce ze specjalną ekspedycją.

Tak też i uczyniłem powróciłem do Limy wyszukałem dwunastu śmielców i ruszyłem po zostawione złoto. Przybyliśmy na miejsce, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy przekonałem się, że drogocenny kruszec zniknął bez śladu. Towarzysze moi nie chcieli mi uwierzyć, że skarb ten znajdował się w rzeczywistości.

W czasie kłótni jaką prowadzili ze mną rozległy się nagle dzikie okrzyki indyjskich wołowników. Byliśmy otoczeni przez przeważające siły nieprzyjacielskie i po krótkiej walce ulegliśmy. Wszycy moi towarzysze polegli. Ja jeden, choć ranny, zdołałem zbiec. I mając już prawie tak znaczne bogactwo w reku musiałem znowu prowadzić nadal prace poszukiwacza złota.

Spotkanie z umierającym wodzem indyjskim przyniosło mi w rezultacie tylko kilka ran oraz amulet przedstawiający jakieś dziwne znaki wyrwane na niewielkiej złotej blaszce — zakończył swoje opowiadanie O' Brin.

Zadziwiająca statystyka.

(S) Piśma amerykańskie porają statystykę z której dowiadujemy się nader ciekawych rzeczy. Młodożeństwo w Ameryce dosięga wielkiej liczby, 343.000 małżeństw stanowią pary, w których kobiety powychodziły za mąż w wieku poniżej lat 16-tu a mężczyźni w wieku od lat 17-tu do 40-tu. Statystyka stwierdza dalej, że pewna dziewczyna wyszła za mąż mając zaledwie lat 11, a owdowiała w 20-tym roku życia z pięciorgiem dziećmi. We wszystkich prawie przedczesnych małżeństwach panuje niezgoda małżeńska i bieda. Piśma kładą nacisk na to, ażeby władze ściślej baczyły na wiek młodożenców i kontrolowały świadectwa urodzin dziewcząt, jakie przedstawiają, celem otrzymania zezwolenia na ślub. We wszystkich tych wypadkach młodożeństwa figurują dziewczęta, urodzone w Ameryce.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek dnia 3 kwietnia Ryszarda.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa oś.) otwarta od 6—8 v.

— Widowiska.

Teatr Miejski „Lilla Weneda”

„Popularyjny „Gołgota”

Kino Luna „Tragedja domu Habsburgów”

„Czary „Córka króla motorów”

„Castro „Gdy kobieta zdradza”

„Odeon „Ekscentryczny zakład”

„Grand-Kino „Prawo miłości”

„Reduta „Zalamort”

„Spółdzielni Frac. Państwowych

„Jedna noc królowej”

„Corso „Tarzan wśród małp”

„Dom Ludowy Bitwa pod Czauszimą 2 serja

„Rekurs „Królów wysp Samoańskich

„Miejski Kinematograf Oświatowy

Dla dorosłych „Alkohol, seksualizm

i przestępczość”

Dla młodzieży „Film we filmie”

Cyrk Cinielli Wałki francuskie.

Wiadomości bieżące

— Święcone dla żołnierzy na kresach.

Otworzony z inicjatywy Czerwonego Krzyża i przy tejże Instytucji Komitet zbiórki „święconego” dla żołnierzy, przebywających na kresach, zwraca się z serdeczną prośbą do społeczeństwa o składanie paczek.

Żołnierzowi, pełniącemu służbę na kresach, rdała od rodziny należą się dowody pamięci i życzliwości ze strony społeczeństwa, to też niewątpliwie każdy dołoży wszelkich starań, aby przygotować choć by najskromniejszą paczkę.

Paczki prosimy składać w Czerwonym Krzyżu, Piotrkowska 96, codziennie od 9—3, lub u p. inż. Przedpełskiej i inż. Michalisowej, Piotrkowska 293.

Jednocześnie nadmieniamy, iż życzeniem komitetu jest, aby paczka zawierała jedną czwartą kg. suchoj kielbasy, lub boczką, jedną czwartą kg. ciasta, jedną czwartą kg. cukru (kostki), paczuszkę herbaty 20 papierosów, zapaliki, papier listowy, pocztówkę z marką, zaadresowaną do ofiarodawcy.

— Wypłata pensji za „Virtuti Militari”.

Departament VII i Int. M. S. Wojsk. wydał wczoraj pod L. 15258 W. U. następujące rozporządzenie:

Zarządzam wypłatę pensji w wysokości po 300 zł za każdy order „Virtuti Militari” za rok 1925.

Wypłata ma być uskuteczniiona natychmiast zupełnie analogicznie z wypłatą zarządzoną rozporządzeniem Dep. VII Int. M. S. Wojsk. L. 6480 z 9 grudnia 1924 r. Dz. R. Nr. 49,42 poz. 700.

Wypłatę należy uskutecznić z kredytów Ministerstwa Skarbu dział 4.18 budżetu 1925 r.

Potrzebny na ten cel kredyt honorują Kasy Skarbowe w myśl zarządzenia, które wydaje równocześnie Ministerstwo Skarbu. (pap)

— Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Jak się dowiadujemy z tutejszych władz skarbowych w kwietniu b.r. otrzymają wszyscy funkcjonariusze państwowi jednorazowy dodatek mieszkaniowy.

Ministerstwo Skarbu opracowało w tym celu nową tabelę, w której ustalono dla każdej kategorii należny dodatek, z uwzględnieniem podwyżki, stosownie do art. ust. o ochronie lokatorów. (pap)

— Dymisja pułk. Ganczarskiego.

(L) Znany ze swoich interesów handlowych w Lublinie, prowadzonych z równocześnie spełnianiem urzędu prokuratorskiego w wojsku, a ostatnio głośny z jednostronnego protokołu przeciw posłowi Miedzińskiemu, pułk. Ganczarski Artur został zwolniony ze stanowiska p. o. szefa wojsk. sądu okręgowego w Łodzi i oddany do dyspozycji departamentu IX sprawiedliwości M. S. Wojsk., który jest jego oddziałem macierzystym.

Stanowisko jego zostało powierzone ppłk. Dobrowolskiemu z sądu łódzkiego.

— W trosce o wychowanie młodzieży.

(L) W związku z wprowadzeniem przez ministerstwo oświaty w szkołach państwowych różnych nowoczesnych przyrządów i aparatów do badania zdolności uczniów, wydział op. społ. magistratu m. Łodzi postanowił zwrócić się do ministerstwa z prośbą o umożliwienie badania działy, pozostałej w miejskich zakładach społecznych, celem ustalenia ich zdolności intelektualnych i odno-

Plan robót brukarskich w roku bieżącym.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału Budownictwa, delegacja Wydziału uchwalila następujące ulice zakwalifikować do zabrukowania i przebrukowania kamieniem polnym, regularną kostką granitową i bazaltową, oraz kostką drzewną, uważając te roboty, jako pierwszą serię robót brukarskich w 1925 roku.

1) Nowe bruki z kamienia polnego: połączenie ul. Cieszyńskiej ze szkoła na Rokiciu, ul. Odyńca od Rzgowskiej do szkoły pow. szechnej, ul. Krzemieniecka i Kowelska, ul. Braterska, ul. Stolarska, ul. Nowogródzka razem 29.025,00 m. kw.

2) Renowacja (przebruk) bruków z kamienia polnego: ul. Towarowa, ul. Parkowa (bruk podwójny), ul. Napiórkowskiego od ul. Tabrzańskiej do ementarza, Rzgowska od

Dąbrowskiej do stacji Choiny, ul. Targowa, ul. Lipowa, ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich, od Andrzeja do 6 Sierpnia, ul. Rokicińska, ul. Andrzeja, ul. Zawiszy — razem 61,625 m. kw.

3) Bruki bazaltowe z materiału posiadanego przez Magistrat: ul. Cegielniana od ul. Wschodniej do Skwerowej, ul. Skwerowa od ul. Cegielnianej do Prezydenta Narutowicza — razem 6,314 m. kw.

4) Bruki granitowe: ul. Prezydenta Narutowicza od Piotrkowskiej do Kilińskiego, od ul. Narutowicza do Cegielnianej, ul. Piotrkowska od ul. Emilli do ks. Skorupki — razem 8,120 m. kw.

5) Bruki drewniane: ul. Ewangelicka — 2,610 m. kw.

Przebieg ostatniego posiedzenia Zarz. Kasy Chorych m. Łodzi.

We wtorek, dnia 31 marca r.b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad Dyrektor podał do wiadomości, iż bezpośrednio przed posiedzeniem zgłosiła się do niego delegacja nauczycieli kilku szkół prywatnych, prosząc o przesunięcie ustalonego przez Zarząd terminu zgłoszenia do dnia 1 kwietnia r.b. jako motyw delegacja podala okoliczność, iż zainteresowani nie korzystali do wyżej wymienionego terminu ze świadczeń Kasy Chorych. Komunikat Dyrektora wywołał ożywioną dyskusję, w wyniku której Zarząd Kasy, przychyłając się częściowo do postulatu delegacji postanowił wspomniany termin przesunąć o 10 tygodni t. j. do dnia 15 stycznia r.b.

W dalszym ciągu przyjęło do wiadomości oświadczenie Naczelnego Lekarza D—na Kłuszyńskiego, który w tym oświadczeniu tłumaczy się z zarzutów postawionych mu ostatnio przez Związek Lekarzy, zarzucający mu główną winę w wywołaniu strajku et. c.

wiedniego rozmieszczenia we właściwych zakładach.

— Doraźna pomoc pracownikom umysłowym.

Tutejszy Zarząd Funduszu Bezrobocia otrzymał oficjalne zawiadomienie z Zarządu Głównego z Warszawy w sprawie przyznania bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźnej pomocy. Pierwsza zapomoga w formie doraźnej pomocy otrzymała wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi przed świętami.

W tej sprawie w bieżącym tygodniu tut. Zarząd Fund. Bezrobocia ogłosi termin zgłoszeń po wypłacie. (pap)

— Z zebrania delegatów i poborców Związku „Praca”.

Onegdał o godz. 7 wiecz. w sali Zjednoczonych Związków Zawodowych Polskich przy ulicy Głównej 31, odbyło się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca”.

Pierwszy zabrał głos p. redaktor Wolski, który w swym dłuższym przemówieniu wskazał na doniosłość znaczenia prasy łódzkiej, która popiera wszelkie cele robotnicze, przenosząc jednocześnie analogie pomiędzy prasą polską, a zagraniczną i wskazując, że dziennikarstwo nasze niczem nie ustępuje zagranicy.

Następnie zabierał głos, p. Gołacki, który rozwinął przed zebranymi akcję świadczeń lokatorskich, dowodząc, że lokatorzy winni płacić tylko 5 proc. całego ryczałtu.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i technicznych zebranie zakończono.

— Zobowiązania przedwojenne.

Jak się dowiadujemy z tutejszych sfer handlowych w dniu 1 kwietnia upływa termin moratorium dla zobowiązań przedwojennych. Szereg wierzycieli zagranicznych zgłosiło przedwojenne weksle do realizacji u przemysłowców polskich. (pap)

— Z pobytu wyolęzki słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Łodzi.

Bawiąca od dnia 29-go marca r.b. w Łodzi wyolęzka słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego z Warszawy szczegółowo zwiedziła szkołę dla dzieci głuchoniemych przy ul. Czerwonej 8, szkołę specjalną dla dziewcząt przy ul. Przedzalnianej 37—a, szkołę specjalną dla chłopców przy ul. Nawrot 93, szkołę specjalną przy ul. Przedzalnianej 64, Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku, III—cią Wypożyczalnię książek dla dzieci i młodzieży wraz ze świetlicą w gmachu szkoły powszechnej

W następnym punkcie porządku dziennego przeprowadzono obszerną dyskusję przy współudziale zaproszonej specjalnie na posiedzenie Zarządu Komisji Rewizyjnej w sprawie systemu księgowości w Kasie Chorych, który Komisja uznaje za wadliwy oraz w sprawie sporządzenia bilansu na dzień 1 października 1924 roku, w myśl uchwały Rady Kasy, której wykonanie zdaniem Zarządu natrafiliby na znaczne przeszkody natury technicznej.

W rezultacie zwrócono się do zwrócono się do Komisji Rewizyjnej z prośbą o współpracę w reorganizacji W-łu Buchalterji, która zostanie dokonana w najbliższym czasie, jak również postanowiono na żądanie tejże Komisji zwołać na dzień 17 kwietnia r.b. nadzwyczajne posiedzenie Rady Kasy, na którym Komisja złoży sprawozdanie ze swej działalności.

W końcu zatwierdzono kilka spraw personalnych, poczem ze względu na spóźnioną porę, nie wyczerpawszy porządku dziennego, posiedzenie zamknięto o godz. 23-ej m. 45.

im. J. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 34, Miejską Szkołę Pracy, Miejską Pracownię Psychologiczną.

W środę, dnia 1-go kwietnia uczestnicy wycieczki byli na przedstawieniu „Lilla Wenedy” w Teatrze Miejskim.

Wycieczka zabawi w Łodzi do soboty, dnia 4-go kwietnia r.b.

— Wizytacja szpitali miejskich przez J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego.

Zwyczajem lat ubiegłych, J. E. Ks. Biskup Tymieniecki, w związku z nadchodzącymi świętami Wielkanocy, odwiedził szpitale miejskie, by odprawić Mszę św. i udzielić chorym Komunii św.

Wizytacje szpitali miejskich przez J. E. Ks. Biskupa odbędą się według następującego kalendarzyka: dnia 3-go b.m. — szpital na Radogoszczu, dnia 4-go b.m. — szpital św. Józefa, dnia 6-go b.m. — szpital św. Aleksandra, Wizytacje szpitali rozpoczynają się będą o godzinie 8-ej rano.

— Szczepienia ochronne przeciwospowe.

Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej podaje do ogólnej wiadomości, iż w połowie maja r.b. odbędzie się szczepienie ochronne przeciw ospowemu. Szczepieniu ospy podlegać będą wszystkie dzieci urodzone w 1924 roku. Szczepienia dokonują lekarze sanitarni w pięciu punktach. Osoby zainteresowane otrzymają specjalne wezwania, w których wskazane będzie miejsce, dzień i godzina szczepienia ospy.

W roku ubiegłym szczepienie ospy przeprowadzone przez Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej objęło 15,02% niemowląt.

— Pasek letniskowy.

Wobec zbliżającego się sezonu letniego chłopcy w okolicy Łodzi stawiają przybywającym letnikom ceny za mieszkania wprost niebywale.

Znaczący należy, że prawdopodobnie w roku bieżącym obrana zostanie specjalna komisja, która określać będzie ceny za mieszkania po wsiach, w zależności od lokalu. (pap)

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś po cenach zrzeczeniowych trażedja J. Słowackiego „Lilla Weneda”

Jutro po południu „Lilla Weneda” dla młodzieży.

Wieczorem premiera doskonałej komedii A. Grynaby-Siedleckiego „Siedkobieta”

ca”, która w najbliższych dniach wchodzi na repertuar Teatru Narodowego w Warszawie. Wdzięk i niepospolity humor tej komedii zapewniała jej wielkie powodzenie. Reżyseruje ją dyr. Wroczyński i p. M. Konstantynowicz. Role główne: pp. Jerzmanowska, Wołoszynowska, Łapińska, Komornicki, Szubert i Fabisiak. Dalsza obsada: Rozwadowiczowa, Świącimska, Szczesna, Zeromski i Łabedzki.

— Teatr Popularny.

Dziś po raz 4—ty pełen siły i nastroju dramat Fr. Kruczkowskiego „Golgota”, która dzięki swoim walorom, oraz dzięki wystawie i grze zyskała ogólne uznanie publiczności i prasy. — Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserkim J. Piłarskiego. — Muzykę opracował prof. M. Markowski. Dekoracje malował art. mal. B. Witkowski. Chóry prowadzi prof. Z. Szczepański.

Jutro t. j. w sobotę dla młodzieży o godz. 4—ej i o godz. 8—ej wiecz. „Golgota” Fr. Kruczkowskiego.

— „Jan, Maciej, Karol Wścieklica”.

Warszawski teatr im. Fredry pod dyktando p. Jana Pawłowskiego będzie gościł przez dwa wieczory w naszym teatrze miejskim. Dnia 13 i 14 kwietnia o godzinie 11 m. 30 wieczorem odegrają goście warszawscy ten niezwykły głoszą sztuki St. J. Witkiewicza pt. „Jan, Maciej, Karol Wścieklica” z dyr. J. Pawłowskim w tytułowej roli.

„Golgota”.

Dramat w 3-ach aktach, Fr. Kruczkowskiego. Ilustracja muzyczna prof. M. Markowskiego.

Dla ogółu ludzkości Golgota jest tylko nazwa, wizerunek, na którym ukrzyżowano Chrystusa, dla nas zaś jest ona czymś więcej. My w tym wyrazie odczuwamy boleść i rozpacz narodu, którego król rozszarpano na części, tesknote wygnañców, leczących zdala od ojczyzny, upokorzenie żołnierzy, oddających broń swym wrogom, słyszemy jęki tych, którzy za Polskę cierpieli w obcych wiewach.

Zdaje się, że wyraz ten ocieka krwią i łzami, że przy jego wymawianiu słyhać słyhać słyhać brzek niewolniczego łańcucha i ciche jęki niewinnie mordowanych.

Golgota — to wyraz, wzbudzający w nas obrazy smutnej, a tak niedawnej przeszłości, że stała się przed oczyma w całej swej tragicznej okropności, przerażającej grozą wszelkie inne prześladowania i udręki, którym ludzkość kiedykolwiek podlegała. Dla tego też „Golgota Polski” śmiało być może porównana z cierpieniami niewinnie mezoaznego na Golgocie Chrystusa.

Przykładałoby należało chęciom każdego autora, któryby chciał i umiał połączyć te dwie odległe od siebie setkami lat epoki i wykazał to przedziwne podobieństwo, jakie zachodzi między niewinnie cierpiącym Chrystusem a Polska.

Nie dokonał tego p. Franciszek Kruczkowski, autor wtorkowej premiery w Teatrze Popularnym.

Utwór jego nie jest utworem dramatycznym w całym słowa tego znaczeniu. Brak mu ciągłości, która by łączyła ściśle wszystkie akty dramatu. Kompletny brak akcji i jakiegokolwiek intrygi, którego rozwiązaniem było by jednocześnie zakończeniem utworu. Kazały nam się domyślić, że „Golgota” jest raczej szeregiem religijnych obrazów, których treścią są sceny, związane mniej lub więcej luźno z ukrzyżowaniem Chrystusa. Zastanawiałoby się tylko należało, czy sceny te są przedstawione dość plastycznie i jakimi środkami posługiwał się autor, aby publiczność śledziła z zainteresowaniem i w odpowiednim nastroju przesuwające się przed jej oczyma obrazy.

Tutaj trzeba podkreślić, że autor wykozystał wszystkie środki pomocnicze, poza sceną, aby wzbudzić nastroj grzmoty, błyskawicy, aby wzbudzić nastroj: grzmoty, błyskawicy odpowiednio dekoracje dopomogły autorowi do skupienia uwagi widzów i ześrodkowania jej na scenie.

I dlatego nawet w czasie artystycznie napisanych, ale przewlekłych i nie, a więc nużących, dialogów publiczność w skupieniu, a często nawet ze wzruszeniem podziwiała gre artystów.

Z lepszych momentów „Golgoty” podkreśliłoby należało udatną scenę, przedstawiającą rozpacz Judasza.

Połączenie „Golgoty” z Polska przez osoby Masława, Zebrzydowskiego, Sicińskiego i Przebendowskiego, należy uważać za nie zbyt fortunne, gdyż „Golgota” dla nas jest symbolem bóleści i cierpienia, a osoby wymienione wnoszą tylko niemilv zgrzyt w nastroj całej sztuki.

Z tych, którzy przyczynili się do powodzenia „Golgoty” na premierze wymienić należy pp.: Szczepańska, Bieleckiego (Judasz), Chmurkowskiego (Gamaliel) i innych.

Wystawa efektowna i staranna.

Władysław Gołowski.

Ze sportu.

— Międzyklubowy bieg na przełaj.

W drugim dniu świąt urządził L.K.S. międzyklubowy bieg na przełaj. Regulamin biegu jest następujący:

- 1) trasa biegu wynosi około 5 kilometrów, teren: łąka, pola, las;
- 2) udział drużynowy dla klubów zrzeszonych w P.Z.L.A.; dla niezrzeszonych — indywidualny
- 3) zwycięża drużyna, której największa liczba zawodników przybędzie najpóźniej w 2 minuty po indywidualnym zwycięzcy;
- 4) nagrodę wędrowną dla drużyn stanowi statuetka, 5-ciu pierwszych zwycięzców otrzymuje żetony;
- 5) statuetka przechodzi na własność klubu, którego drużyna trzykrotnie zajęła pierwsze miejsce niekoniecznie rok rocznie;
- 6) bieg odbywa się raz do roku w II-gi dzień świąt Wielkanocnych.

Start o godzinie 12-iej w południe na boisku L.K.S. Alcja Unji z. Zgłoszenia do dnia 10 kwietnia przyjmują sekretariat Klubu, Piotrkowska 108; opłata od zawodnika 50 groszy. Przewodniczący zawodników niezrzeszonych o godzinie 11-iej na miejscu startu.

Kierownik Sekcji Lekko-Alektycznej:

L. Rębowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pani M. G. Łódź. Termin nadsyłania prac konkursowych przedłużony został do dnia 15 kwietnia br., wobec czego Sad konkursowy (jury) zbierze się dopiero po tym terminie. Skład jury ogłoszony zostanie w dziennikach.

Komunikaty.

— Przedstawienie „Bolszewików” dla żołnierzy.

Z inicjatywy i staraniem miejscowego „Koła Polek” odbyło się w dniu 27.III br. w Teatrze Popularnym przedstawienie sztuki Sieroszewskiego „Bolszewicy” na rzecz żołnierzy 10 p. Kan. a. p.

D—two pulku składa tą drogą „Kółu Polek” gorące podziękowanie do rąk Przewodniczącej W Pani Łuszczewskiej oraz Kierownicze Sekcji Oświat.—Kulturalnej W Pani Kaczanowskiej za rzetelną współpracę oświatową, oraz samodzielną inicjatywę w organizowaniu widowisk i odczytów.

— Koncert drużyny harcerek.

W sobotę dnia 4 b.m. o godz. 7—ej wiecz. w sali Stow. Handlowców Polskich ul. Piotrkowska 108 odbędzie się koncert, urządzony staraniem VI żeńskiej drużyny harcerek im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Dochód przeznaczony na kolonje letnie. Bilety do nabycia przy wejściu.

— Ogólne Eczne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości m. Łódź.

odbędzie się w niedzielę dn. 5—go kwietnia b.

o godz. 4—ej po południu w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej pod Nr. 21

porządek dzienny:

- 1) sprawozdanie z działalności finansowej za rok 1914
- 2) Raport Komisji Rewizyjnej 3 Uchwale nie budżetu na rok 1925
- 4) wybory członków do Zarządu i do Komisji Rewizyj.,
- 5) Wolne wnioski.

Z Komitetu Krzyża Gruzińsko-Polskiego.

Czerwony Krzyż otrzymał od nieżyjącego już dzisiaj s. p. Sergo Kuruliszwili poniższy list, w którym tego podaje do publicznej wiadomości, uważając to sobie za obowiązek:

„Mam zaszczyt złożyć gorące podziękowania Jego Ekscelencji Panu Ministrowi Ludwikowi Darowskemu, Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Tynieckiemu za łaskawe objęcie protektoratu nad naszym gruzińsko—polskim, oraz wyrażam wdzięczność Szanownemu Komitetowi Rautu, a w szczególności panu vice—województwie Łyszkowskiemu, który jako przewodniczący komitetu nie szczędził czasu i trudu dla powodzenia rautu.

Wyrażam wdzięczność za czynny udział i łaskawe poparcie składam Panu Prezydentowi Cynarskiemu, pp. dr—owi Fichnie, panu Prezesowi Sądu Kamieńskiego, panu Komisarzowi Rządu Izyskiemu, panu Staroście Remiszewskiemu, p. dr—owej Brzozowskiej, dr—owej Krotowskiej a szczególnie podziękowanie składam Szanownemu Zarządowi Czerwonego Krzyża na ręce pana dr—a Skalskiego, oraz pani dr—owej Skalskiej, która z całego serca jak prawdziwa samarytanka oddała swe siły i wykazała ogromną energję w zorganizowaniu rautu.

Serdecznie dziękuję Szanownemu Zarządowi Reursy Rzemieślniczej p. dyr. Kadyńskiemu za bezinteresowne wykonanie dekoracji sali, dyr. Wolczyńskiemu, dyrygentowi panu Prosnakowi, oraz zespołowi chóru im. Moniuszki za pięknie wykonane pieśni zespołowi tanecznemu Stow. Handlowców, a w szczególności pani Woźniakowej i p. Majewskiemu za prześliczne wykonanie tańców polskich, p. Zofji Bakowskiej, St. Bastgen, p. Maryli Brzozowskiej i p. Bukowieckiemu za łaskawy bezinteresowny współudział.

Wyrażam wdzięczność Prasię Łódzkiej, która zawsze dzielnie popiera dumioną i zgnębioną prasę gruzińską.

Dziękując serdecznie ofiarodawczyniom za przygotowanie bufetu i pracę bufecie, wyrażam również wdzięczność p. Czylingarianowej i p. Leonowej Izydorezykowej za pracę i udział.

We wdzięcznej pamięci zachowam na zawsze miłe i drogie imiona tych, którzy w chwilach tragicznych przejść podali nam dłoń braterską.

Sergo Kuruliszwili.

Prezes Klubu Gruzińsko—Polskiego, Red. „Głosu Wschodu”.

MORDERSTWO, PRZY UL. ŚREDNIEJ W ZGIERZU

Od dłuższego już czasu Władysław Ostrowski lat 25 zam. w Zgierzu utrzymywał stosunek miłosny z młodą kobietą tegoż miasta Apolonją Komorowską lat 21.

Młodzi w miłości swej zapomnieli całkowicie o świecie, a plany ich skierowane były tylko na to, by wspólnego pożycia małżeńskiego, na co jednak rodzice Apolonji zgodzić się nie chcieli, ponieważ Ostrowski był zwykłym robotnikiem.

W dniu wczorajszym o godzinie 11. wiecz. przytając ją raz jeszcze, czy zgodzi się z nią jego siostrę ciążę, odparła że w sprawie tej zwrócić się siostrę ciążę, odparła, że w sprawie tej zwrócić się musi raz jeszcze do swych rodziców, Władysław dobył rewolweru i ze słowami „gdymoją nie będziesz, to niczyją” strzelił w pierś swej umiłowanej, która padła na ziemię.

Działając pod wpływem podniecenia psychicznego Ostrowski następną kulę skierował w swe usta, i po chwili ciszę wieczorną zmaćcił huk drugiego wystrzału, kładący i tym razem życie człowieka na ziemi.

Przywołane pogotowie zdołało uratować Komorowską, która w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, lecz zachodzi obawa, że do tej pory Apolonja wyzionęła ducha.

Ostrowski trupem padł na miejscu. (pap)



Zakład zegarmistrzowski-bilerski
 Jana Chmiela, Łódź, Nawro. 4, tel. 25-35
 Poleca zegary salerone, biurowe, warki do stojących zegarów, zegary
 niemieckie i srebrne męskie i damskie firm pieruszkowiczów jak rów-
 nież zegarki biurowe i platerę po cenach bardzo przystępnych. Wszel-
 kie replikacje zegarmistrzowskie wykonuje ciekawo i solidnie. 9-2



„Szwajcarskie porzkie ziola”
 (z kogutkiem)
 znakomicie ułatwia funkcje
 organów trawienia.
 Idealny naturalny środek przy chorobach zapar-
 ciach i przeciwko otyłości. Sp. rzędają apteki i skła-
 dy apteczne 774

KINO
Dom Ludowy
ul. Przejazd 34

Dziś i dni następnych
II-ga Serja i ostatnia
„BITWA POD CZUSZINĄ”
(La Bataille)

Ceny miejsc: I m. 1 Zł., II m. 85 gr., III m. 70 gr. 970

Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkurazowym użyciu
Cold creamu toaletowego

Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus”
Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska wazelina marki „Globus”. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 95

Józef Wolski

Łódź, Piotrkowska 3, tel. № 26-99

Firma egzystuje od 1893 r.

Poleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze dla znawców i koneserów

Wina Węgierskie stołowe i stare maślacze, Wina Francuskie białe i czerwone, Wina Mozelkie i Reńskie, Wina Włoskie, Wina Hiszpańskie, Wina Szampańskie firmy Heidsieck, Monopole, George Geiling, Palugyay, Louis de Bary, Excelsior, Koniaki oryginalne Francuskie, Włoskie, Rumy, Likieri, Wódki pierwszorzędnych firm, Porter i piwo Zywieckie oraz towary kolonialna i delikatesy tylko w wyborowych gatunkach.

Świeży Kawior ziarnisty Astrachański, Kawior Amurski czerwony.

Ceny niżej konkurencji. Obsługa szybka i staranna.

Zamówienia z odrywką do domów przyjmuje się przez telefon № 26-99. 931

Hale Chrześcijańskie

Aleje Kościuszki 73.

Polecają w wielkim wyborze:

Materiały wełniane, bawełniane, franki, bielizna damska i męska, galanterje, ubiory damskie, męskie i dziecięce, dodatki krawieckie, obuwie, naczynia kuchenne, wyroby blaszarskie, zegary wszelkiego rodzaju, wyroby cukiernicze, papierosy i wyroby toniowe. 955

N A S I O N A

warzywne i kwiatowe gwarantowane nabyć można w składzie nasion L. Kolačkowski, Piotrkowska 225.

Drzewka owocowe, ozdobne, iglaste, cementarne, rozsadę truskawek, szparaków, bratków, goździków, kapusty, salaty i wiele innych w Ogródnictwie Hodowlanym, Piotrkowska 241. 957

Maszynista litograficzny

uzdolniony w swoim fachu, potrzebny na stałą kondycję do poważnych zakładów graf. na wyjazd. Of. z podaniem warunków pod „S. W.” no admu. nin. pisma. 992

Sprzedam

tylko Chrześcijańskiemu udział w poważnym dobrze prosperującym interesie handlowym branży wielkie mniczej. Zgłoszenia pod „K. K.” do adm. nin. pisma. 990

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Wilkie młode do sprzedania. Napiórkowskiego 57. sklep. 972-1

Biurko, otomanę, kredens, łóżka, materace, stół, krzesła, szafę, maszynę Singera okazynie sprzedam. Karola 10, m. 6 976-4

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen Piotrkowska 88. 958-1

Gospodarstwo 10 morgowe z zabudowaniem, zasiewem, ogrodem owocowym przy lesie około Gostynina do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 201, m. 4. 970-5

Maszyna do szycia Singera prawie nowa (czółenkowa) do sprzedania. Ul. 6-go Sierpnia 18, m. 5, od 4 do 7. 996-3

Wysprzedaż świeżość otoman, kozetek i krzesel oraz przyjmuje się zakładanie firanek. Tapicer, Nawrot 8, 984-1

Pianino nowe sprzedam za 600 Złoty. Ludwika 55, 999-3

Sprzedam sklep z mieszkaniami. Fabryczna 2. Wiadomość do 5-jej po południu. 990-5

Maszyny sankowe na swetry. 70 cm. szerokości, do sprzedania. Kopernika 25, P. Pahl. 988-5

Różne:

Na wypłatę i Gabardina, bostony, popeliny, kangarny, szewioty, piękne, wełniane kraty ryps. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 802-4

Cztery młode panienki „sam wybór” z powodu redukcji poszukują posad w biurze, ewentualnie z konieczności mogą wyjść za mąż za ludzi dobrze usytuowanych. Oferty sub „B. A. P.” w adm. pisma. 991-1

Odstąpić pokój z meblami. Ul. Wodna 19, m. 51. 980-1

potrzebny subjekt niżej sioł na stałą kondycję. Łódź, ul. Przędzalniana 95. 979-1

Zamiennie sklep z pokojem na 1 pokój lub pokój z kuchnią. Oferty do Rozwoju pod „Zamiennie”. 974-1

potrzebna zdolna prasowaczka. Ul. Lutomińska 6. 980-1

Chomonta angielskie, robocze. szery oraz pasy transmisyjne z najlepszej skóry. Ceny niskie. Skarżyński, Kilińskiego 201. 959-3

Chłopcy do zakładu ogrodnictwa zostaną przyjęci na praktykę. Stoiński, Brass-Zdrowie. 985-3

Chłopiec z wykształceniem czterech klas poszukuje pracy. Aleskandrowska 109. sklep. 982-1

potrzebna służąca umiejająca gotować natychmiast. Wólczajska 98, m. 14. 985-1

APTEKA poszukuje pracownika z praktyką. Oferty złożyć pod „A. teka” 987-2

Przyjął się piec rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów. Przejazd 6, Główna. 977-1

Rysownia wzorów, pracownia haftów ręcznych, maszynowych Taszyckiej. Łódź, Piotrkowska 90, prawa oficyna. 987-1

Uwaga i Wielki wybór obuwia w magazynie Janiec, Andrzejka 24. 905-17

Na wypłatę i Damskie, męskie koszule, ponczochoy, skarpetki, reformy, krawaty, swetry, chusteczki. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 800-4

Na wypłatę i Biały towar, Zełfiry, satyny, kretony, masłiny, batysty, trykotina, etaniny, hote. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 801-4

Akuszerka Drzymałowa, Piotrkowska 225. 667-1

Zgubione dokumenty

Błaszczuk Konstancja zgubiła nadkartę wydaną w fabryce Poznańskiego. 968-1

Wieczorkowska Aniela zgubiła paszport niemiecki, wydan w Łodzi. 988-1

Piernacka Petronela zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 975-2

Wubiak Amalja zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 918-5

Uczeń

potrzebny do kantora Chłopcy w wieku 15-16 lat (nie starsi) skromni, posiadający ładny charakter pisma i podopieczny z porządnej rodziny zechcą złożyć ofertę pod „W. S.” do administracji nin. pisma. 984

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku dnia 30. III r. b. Dla dzieci i młodzieży

Film we filmie

Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu.

Szkie z dziej. kinemat. w 6 akt. Dla dorosłych

Alkohol, Seksualizm i Przystępczość

Nad program: Bohaterowie areny (Jim Jack) komedia w 2 akt.

Paczka seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-jej i 6, dla dorosłych o g. 6,30 i 8,30 w

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży 1 miejsce 25 gr., II 20 gr., III 10 gr., dla dorosł. I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Narybek

karpia selekcyjnego rasy polskiej 5 do 6 kg. kopa, pozostałe 200 kg. do sprzedania w maj. Zeromina, p. Tuszymem, w Łódzkie. 974

Inteligentna panienka

z średnim wykształceniem poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki, względnie do dziecka. Może być na wyjazd. Oferty do Rozwoju pod „Dobry”. 980-1

Sklep rzeźniczy

z filją z warsztatem, motorem elektrycznym, maszynami, piwowarnią i lodownią z lodem do sprzedania lub do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Oferty do Rozwoju pod „Fila”. 978-5

Do sprzedania

aparatus kinematograficzny do filmów karbowych i elektrycznych oraz dziecięcy wózek spacerowy. Karolew, Wileńska 25/55, I piętro. 988

W Rudzie Pabjanickiej

ul. Ksawerowska 18, sprzedam 6 morgów ziemi ogrodowej, obrotne zabudowanie, mieszkanie i gospodarstwo, 500 zł. w r. obrotu, truskawki, agrest, porzeczki, staw żyrblony. Wiadomość na miejscu. 982

GENA OBLIENEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z. czasowe 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. z. wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duża litery 30 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, sagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 2 łamy, za tekstem na 3 łamy. Akcydentalne i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium wrata redakcja za bezpłatna. Ogłoszenia przyjmuje się do 30. III r. b. 4-jej III proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez względu na termin. Rozwój może zamawiać w Egieru u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i wydawca: J. Czajkowski. Adres: Łódź, ul. Czajkowska 2. Redaktor odpowiedzialny: Michał Słomka.